Nr 17 Wtorek 19 stycznia (1 lutego) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół	
W kraju	1.—	3 —	6 —	12.—
Za granicą	50	4 50	9.—	1..—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr Miejski 3 koncert symfoniczny
W piątek 22 go stycznia pod kierunkiem **Wasilenki** ze współudziałem pianisty **B. Kamczatowa**
Szczegóły w programach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety u Wł. Idzikowskiego. 16250

SALA KUPIECKA. W poniedziałek d. 22 lutego odbędzie się koncert pianisty
A. MICHAŁOWSKIEGO „Wieczór Chopina"
pamięci 100-letniej rocznicy urodzin Wielkiego Mistrza.
Fortepian ze składu P. J. Kerntopfa. Początek o 9 g. wieczorem. Bilety do nabycia od 10 do 2 i od 4 do 8 w księgarni Wład. Idzikowskiego. 1627

Teatr „Sołowcow" Dziś dnia 19 go stycznia przedstawienie Jubileuszowe Czechowa
Dyrekcya J. E. Duwan Torcowa.
(ku uczczeniu 50-lecia od dnia urodzin). 1) **Odczyty o Czechowie** p. zez pp. J. W. D...., L. W. Wojtołowskiego, W. Cz...gowca, L. Szestowa; 2) »**Trzy siostry**« w 4-ch aktach Czechowa, 3) **Apoteoza**. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Ceny zwyczajne. **Bilety sprzedane**. Dnia 20 ...ne przedstawienie **Jubileuszowe Czechowa**. Dnia 21 go przedstawienie dla prenumeratorów gaz. „Kijewskija Wiesti" po cenach zniżonych »**W świecie nudów**« komedya w 3 ch aktach, »**Plątanina albo 1840 rok**« w 1 akcie. W piątek dnia 22-go po raz 1-szy nowa sztuka Andrejewa »**Anfisa**« w 4-ch aktach. W niedzielę dnia 24 go w południe po cenach zniżonych po raz 1-szy »**Nowy świat**« w 6-ciu obrazach. Wieczorem po raz 1-szy »**Lizystrata z Aten**« w 4-ch aktach i »**Hrabina Julia**«. W poniedziałek dnia 25 przedstawienie »**Gala**« na rzecz **T-wa niesienia pomocy niezamożnym studentom uniwersytetu św. Włodzimierza**. W próbach:
Nowa sztuka S. Juszkiewicza »**Komedya małżeńska**« **»Dziewiczy Paryż«**, »**Rampa**« sztuka Rotszylda, »**Macbeth**« Szekspira.

Teatr Miejski Dziś dnia 19-go stycznia przedstawienie na rzecz spółki wożnych teatralnych 1) »**Halka**« 2) **Od dział koncertowy**. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Dnia 20-go »**Mozepa**«. Dnia 21 go 1) »**Jolanta**«, 2) »**Cyrulik Sewilski**«. Dnia 23 »**Sadko**«. Dnia 24 (?) »**Snieguroczka**«, wieczorem »**Tannhäuser**«. W próbach po raz 1-szy »**Zygfryd**« muz. R. Wagnera w 3 ch aktach. Szczegóły w afiszach.
Dyrekcya S. W. Brykina.

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier).
Dziś we wtorek dnia 19 go po raz 23 ci wesoła komedya z repertuaru Michajłowskiego Cesarskiego Teatru „Osiołek" komedya idzie bez suflera. Reżyserya M. T. Strojewa. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W środę dnia 20-go po raz 12-ty »**Szatan**« Jakóba Gordina. W czwartek dn. 21-go po raz 11-ty wesoła komedya »**Mała czekoladziarka**« w 4-ch aktach. W piątek dnia 22 go stycznia **benefis W. A. Blumental-Tamarina** »**Dżek**« w 5-ciu aktach Alfonsa Daudeta. W niedzielę dn. 24 przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych »**Anna Karenina**«. W próbach »**Symfonia**«, »**Widma**«, »**Teodor i S-ka**«, »**Na futorze u sympatycznych Okuńkowych**«, »**Zhańbieni**«. Wkrótce odbędzie się przedstawienie Jubileuszowe **Czechowa**.

W środę dnia 27-go stycznia **w Sali Klubu Kupieckiego**
Koncert znanej wykonawczyni romansów cygańskich W. Paninej
Początek o g. 8½. Bilety w księg. Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35. 16090

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajewska 7. gmach T. Krutikowa
We wtorek dnia 19 go stycznia wielkie efektowne przedstawienie w 3-ch oddziałach. Uczestniczą: **Miss Ługini** z 8 tresowanemi kozami, akrobatki siostry **Seriers**, komik Jacomino, gimnastyczki siostry **Chrystian**, dżokej M-lle **Ernestina** i p. **Arigossi** i inni. Na zakończenie balet pantomina »**Kosmopolita**« z udziałem p. Rumi...ewej i p. N...zyńskiego. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

Familijny Teatr Varieté
„APOLLO" Dziś i codziennie Grand Divertissement varieté z udziałem całej trupy i nowych pierwszorzędnych artyst. rosyjskich i zagranicznych teatrów »Varieté«. Szczegóły w program. Przy teat. pierw. restaur., otwarta codzien. do g. 3 w nocy. Dyrektor T-wa **A. Walberg**
Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

Teatr „Miedwiediew" Towarzystwa Liryczno-Komicznej opery pod kierownictwem **M. E. Miedwiediewa.**
Dziś dnia 19 go stycznia
1) **„ROZWÓDKA"**,
2) Przegląd: „Lećmy, bracia, lećmy"
ukł. Garolda i Nikolskiego Franka. Początek o g. 8 wiecz. Następne przedstawienie w środę dn. 20-go stycznia »**Czar walca**«. W czwartek dnia 21 stycznia benefis artysty **M. K. Dragosza**. Reżyser i kapelm. **A. Tonni**. Bilety nabywać można w kasie teatru od g. 11 do 3 po południu i od g. 5 po południu do końca przedstawienia. 16070

DOM HANDLOWY 16188
Kotlarow i Czernogołowkin
Kreszczatyk Nr 36.
Wyznacza od dnia 20-go b. m. **Wielką**
Wyprzedaż

1-go Marca 1910 roku
ciągnienie II-ej wewnętrznej 5% pożyczki premiowej. Dom Bankowy **M. Alperyna** (Kijów, Kreszczatyk 19) sprzedaje bilety II-ej pożyczki premiowej za zaliczką od 25 rubli. Od chwili opłacenia zaliczki wszelkie wygrane należą do nabywcy. Warunki szczegółowo wysyłane są i wydawane bezpłatnie.
W dniu 1-szym marca 600 losów wygrywa 600,000 rb.

J. Kerntopf i Syn Kijów, Kreszczatik № 33. Telefon Nr. 809.
Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.
Skład Fortepianów i Pianin,
Sprzedaż, wynajem, reperacya, strojenie. 133

Magazyn **A. Rożkowa**
zostanie przeniesiony od dnia 25-go b. m. 1619
do nowego lokalu
obok **Kreszczatyk Nr 38**
Tam już się otrzymują przed otwarciem codziennie wszystkie nowości: dodatki do tualet damskich najlepszych firm zagranicznych. W obecnym lokalu Kreszczatyk Nr 40 wszystkie towary wyprzedają się do dnia 24 go b. m. z **wielkim rabatem**.

SUPERFOSFAT Zawartość kwasu fosforowego 20 — 22% i 16 — 18%. Fabryki: w Łowiczu, Mühlgraben, Strzemieszycach, Kielcach, Rendzinach, Tentelewie i Odesie.
Sprzedaż w Poł. Rosyjskim Syndykacie Rolniczym Kijów, Bulwarna № 9.
Wyliczenia według analizy Laboratoryum Syndykatu
Saletra Chilijska. 1470

Ogłoszenie. 16258
Zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafineryi
„Sobolówka"
ma zaszczyt prosić Pp. Akcyonaryuszów na Ogólne Zgromadzenie w dniu 23 lutego 1910 r. o godzinie 11 rano w Kijowie do Grand Hotelu pod Nr 50.
Na ogólnem Zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestye:
1) Zatwierdzenie bilansu z 1908/9 roku i określenie summy dywidendy do wypłacenia.
2) Przegląd działalności Zarządu bieżącego 1909/10 r.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły i rozpatrzenie projektu działalności Zarządu w przyszłym 1910/11 rachunkowym roku.
4) Rozpatrzenie warunków emisyi dodatkowych 313 akcyi, stosownie do decyzyi Ministerstwa Handlu i Przemysłu z dn. 21 Maja 1909 r. i naznaczonej na każdą dodatkową akcyę nadpłaty.
5) Wybory jednego Dyrektora Zarządu wzamian z kolei wybywającego w roku bieżącym i jednego Kandydata.
6) Wybory Komisyi Rewizyjnej na 1909/10 r.
7) Rozpatrzenie innych kwestyi, przedstawionych przez Zarząd.
Zarząd.

MAGAZYN i PRACOWNIA
„R. Frepont"
Przeniesiony na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

Zarząd Towarzystwa Cukrowni 16250
„Uzin"
ma zaszczyt prosić Pp. Akcyonaryuszów na nadzwyczajne Ogólne Zebranie w d. 24 lutego 1910 r. o godzinie 5-ej po południu w Kijowie przy ulicy B...kowej Nr 3.
Rozpatrzeniu Ogólnego nadzwyczajnego Zebrania podlegają następujące sprawy:
1) Wybory Członków Zarządu.
2) Wyjaśnienie stanu interesów Towarzystwa i przedstawienie planu działalności na rok bieżący.
3) Rozstrzygnienie kwestyi, mogących być wniesionemi przez Akcyonaryuszów do rozpatrzenia przez Ogólne Zgromadzenie.

Kursy przygotow. dla nauczyc. rękodz. **O. W. i S. W. Kurdiumowych dają tytuł nauczycielki rękodziel.** Przyjmują się wolne słuchaczki **specyal. klas. robót artystycznych.** Lekcye rys., malarst., model., wycisk. na skórze i aksam., wypalanie i rzeźba na drzewie, kwiaty sztuczne i owoce, hafty i inne roboty. Warun. od 1 do 3. Włodzimierska 77 m. 14. 16114

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-10 i 5 — 8, kob. 1 -2
Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. -11118-

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35.
przy lecznicy **chirurg.** 16268

Konie wierzchowe i zaprzęgowe.
Buhajki rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżaków, st. kol., poczt., telegr. **Oratowo**, gub. kijowskiej. 16155

Poszukuje się kupca na całość lub rozparcelowanie ziemi (w jednym kawałku czarnoziem) ornej i łąk 150 dziesięcin, na której to przestrzeni lasu dębowego 62 dz., odległ. od st. kol. Olyki 6 wiorst. Wiadomość u księdza Maleckiego proboszcza w Olyce. 16198

L. Gromowska
M. Żytomierska Nr 20
Szkoła języków obcych dla Dzieci
(nauka podczas zabawy). **Szkoła Przygotowawcza** dla dzieci płci obojga ze wszystk. przedm. dla wstąp. do wszyst. szkół średnich. 16212

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

Notatki informacyjne.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy «**Związku oficyalistów na Rusi**» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Zwrot w polityce austro-rosyjskiej.

Stosunki austryacko-rosyjskie były od chwili aneksyi Bośnii i Hercegowiny tak chłodne, że obawiano się przed rokiem, właśnie w tym czasie, kiedy się rozstrzygała sprawa wojny serbskiej, że mogą zmienić się na nieprzyjazne.

Austrya zwróciła uwagę na front północny, a po załatwieniu sprawy serbskiej przeprowadziła szereg militarnych ostrożności, które nie pozostawiały wcale wątpliwości w jaką stronę są zwrócone. Z tego czasu datują się wiadomości niesprawdzone o sojuszu austro-japońskim, a w lecie zeszłego roku zawarty został sojusz z Rumunią, podpisaną została konwencya wojskowa austro-rumuńska.

Wypadki, towarzyszące zjazdowi w Racconigi, dowiodły, do jakiego stopnia doszło napięcie dyplomatyczne. Odtąd wszystko co podejmowano w Austryi, miało cel, zwrócony na północ.

W miarę jak pogarszały się stosunki austro-rosyjskie, musiały siłą rzeczy zacieśniać się węzły, łączące Austryę z Niemcami, a wpływ Berlina był widoczny nie tylko w polityce zagranicznej monarchii austro-węgierskiej, ale ujawniał się nawet w polityce wewnętrznej Austryi.

Nawet na Węgrzech wpływ niemiecki dawał się uczuwać, a niedawno hr. Stefan Tisza w pełnym sejmie mówił o „kotle, w którym się ma wszystko stopić w wielkim piecu wielkiego germańskiego imperyum".

Miało się wrażenie, że, po bezprzykładnem zwycięstwie Niemiec w Europie środkowej, tylko Anglia potrafi stawić opór dalszemu rozwojowi hegemonii germańskiej w świecie. Wybory angielskie przyniosły wprawdzie nie większość, ale takie wzmocnienie stronnictwa konserwatywnego a tyniemieckiego, że słowa Balfoura o bliskiej wojnie z Niemcami nabrały znaczenia poważnej informacyi dyplomatycznej. Jeszcze nie skończyły się wybory angielskie a już pod wrażeniem zwycięstw konserwatystów i unionistów gabinet liberalny zdecydował się do wniesienia poważnego powiększenia floty wojennej.

„Portsmouth Evening News" donosi pod datą 26 stycznia, że nowy projekt budowy statków wojennych obejmuje budowę 4 wielkich statków wojennych typu Dreadnought, 2 pancerników, 8 krążowników, 24 kontrtorpedowców, 10 łodzi podwodnych oraz powiększenie załogi o 5000 ludzi.

W budżecie wojennym na rok 1911 ma być wstawionych 100 milionów funtów na dalsze zbrojenie. Równocześnie parlament japoński uchwalił bez dyskusyi, w myśl przedłożenia rządowego, kredyt 400 milionów yen (blizko miliard franków) na nowe uzbrojenie lądowych wojsk i budowę okrętów wojennych. Mamy więc przed sobą dwa typowe budżety wojenne. Nie ulega wątpliwości, że na Dalekim Wschodzie wypadki dojrzewają, że Japonia gotuje się do gwałtownego wypadu, jak przed laty siedmiu, że pokój w Portsmouth był tylko zawieszeniem broni.

W takiej chwili przychodzi nagle wiadomość o zupełnej zmianie polityki zagranicznej Austryi.

Dotychczasowa oryentacya polityczna wskazywała na przeciwieństwo austro-rosyjskie, wyzyskiwano je dla wzmocnienia trójprzymierza i doprowadzono do najściślejszego przymierza austro-niemieckiego.

Nagle na całej linii dezoryentacya.

Pojawia się artykuł p. Weselickiego w „Now. Wrem.", cały świat uważa to za wybryk fantazyi rosyjskiego dziennikarza, który znany był w Austryi, jako zapamiętały wróg, przyłapany na antypaństwowej agitacyi w Bośnii, wszyscy oczekują stanowczego zaprzeczenia w dziennikach półurzędowych.

Tymczasem, ku powszechnemu zdumieniu, pojawia się jedna i druga notatka w półurzędowej i bliskiej ministerstwu spraw zagranicznych prasie o niedokładnościach interwiewu, ale w całości przyznaje się, że austryacki minister, hr. Aehrenthal, na tej niezwykłej drodze, przez „Nowoje Wremia", obwieścił światu zmianę polityki austryackiej.

Zupełnie obojętnem jest, kto pierwszy szukał zbliżenia, p. Izwolski czy hr. Aehrenthal; czy Rosya zrobiła pierwszy krok, czy Austrya, to jest kwestya etykiety, fakt pozostanie faktem, że zbliżenie Austryi i Rosyi nastąpiło. Fakt ten musi mieć dalekie konsekwencye.

Przedewszystkiem uwalnia Austryę od protekcyjnej hegemonii Niemiec. Raz porozumiawszy się z Rosyą, Austrya może być nietylko spokojną o front północny, ale może śmiało myśleć o dalszych planach na Bałkanach. Nikt bowiem nie przypuści, aby w takiej chwili, wobec takich niebezpieczeństw, grożących na Dalekim Wschodzie, zbliżenie do Rosyi nastąpiło bez kompensaty dla Austryi.

Na jakim terenie te kompensaty nastąpiły, na jakim froncie uśmiechają się Austryi nowe postępy, tego nikt w tej chwili na pewno wiedzieć nie może. Jeden atoli skutek zbliżenia dziś już zapisać można. Niemcy się gniewają, bo czują, że już dziś nie są Austryi tak potrzebne, jak wtedy, kiedy Austrya była zagrożoną na obydwu frontach i nie miała nikogo za sobą w Europie, prócz wątpliwej wartości przyjaźni niemieckiej. Zwrot był nagły i niespodziewany. Zaskoczył ambasadora niemieckiego w Wiedniu, p. Tschirsky'ego. Legendy o tem opowiadają, o balu dworskim, o żalach p. ambasadorowej, o podziemnych intrygach kamaryli dworskiej w Berlinie. Nikt w tym świecie fałszu i zawodowych matactw prawdy nie dojdzie. Jedno tylko jest widoczne, że Niemcom nowa oryentacya polityczna nie dogadza. Wprawdzie po fakcie, jak zawsze w obłudnej dyplomacyi, udają zgodę. Co więcej—twierdzą, że zawsze tego zwrotu pragnęły.

„Kölnische Zeitg." umieściła półurzędowy komunikat urzędu kanclerskiego, w którym wita nowy zwrot w Austryi, jako nader korzystny fakt dla trójprzymierza. Organ kanclerski nie widzi w tem żadnego dla polityki Niemiec niebezpieczeństwa, owszem twierdzi, że przymierze austro-rosyjskie tylko ułatwi zadanie polityczne Niemcom. Owszem ułatwi to zadanie trójprzymierza, jeżeli jego sojusznik, jeden z jego członków utrzymuje z innem mocarstwem stosunki przyjazne. Jest to odczuwane, jako ulga dla pozostałych sojuszników. Z tego punktu widzenia przyjaźń austro-rosyjską uważać należy wcale nie jako ekstraturę Austryi, lecz jako wzmocnienie trójprzymierza i jego pokojowej roli. Takie rzeczy się pisze, ale się im nie wierzy.

W Petersburgu i w Paryżu powitano nowy zwrot Austryi z entuzyazmem. Niczego innego nigdy nie pragnęliśmy—powiada sprawozdawca budżetu spraw zagranicznych rosyjskiej Dumy, *ultra*-reakcyjny p. Krupieński. A „Temps" pomimo katastrofy powodziowej, która w tej chwili wyłącznie Paryż zajmuje, znalazł dość czasu i sposobności, aby w trzech artykułach wyjaśnić znaczenie dokonanego zwrotu.

Nawet w Japonii zrobiło głębokie wrażenie to przesunięcie sił w paralelogramie dyplomatycznym w Europie. Minister spraw zagranicznych, p. Komura, przemawiając w parlamencie, podniósł dobre stosunki Japonii z Rosyą. Wskazywał na równoczesne odrzucenie propozycyi Unii Amerykańskiej co do kolei mandżurskich, a przy tej sposobności znalazł słowa przyjaźni dla Rosyi.

O tem trzeba pamiętać, że sytuacya polityczna nie tylko w Europie zmieniła się przez ogłoszenie nowego zbliżenia. Zmieniła się w świecie. Wypadki się przygotowują na dziejowej arenie [illegible] już dziś rzucają swój cień na przyszłość.

L.

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim w dyskusyi nad budżetem wojskowym zabrał głos p. Korfanty i podniósł, iż wywody ministra wojny, że armia nie uprawia żadnej polityki, brzmią bardzo pięknie, ale tu można zawołać: «słyszę słowa, ale nie daję im wiary». Gdyby armia nie uprawiała polityki, to jakżeby było możliwe, aby z żołnierzy polskich tak traktowano, jak się to dzieje? Dlaczego żołnierzom polskim utrudnia się uczęszczanie do kościoła na nabożeństwo, dlaczego nie pozwala się im odbyć spowiedzi w ich własnym języku? Pewien żołnierz polski podczas całej swej służby był narażony na jak najgorsze obchodzenie się z nim jedynie dlatego, że nosił to samo nazwisko, co ja. Podczas zebrań kontrolnych oficerowie i wachmistrze wypowiadają mowy polityczne i podburzają przeciw polakom, zwłaszcza w czasie wyborów. Nawet generałowie rozwijają energiczną czynność, jako zwolennicy «Ostmarkenverein», jeżdżą z miejsca na miejsce, podburzają przeciw polakom. W dzielnicach polskich władze wojskowe bojkotują kupców i przemysłowców polskich. Według słów ministra wojny bojkot ten ma być zniesiony. Wątpię jednak, czy to bee on sprzeciwić się majorowi Bethmannowi Hollwegowi. Nawet papierosy, sporządzane przez fabrykantów polskich, uważa się za niebezpieczeństwo polskie. (Wesołość.) W konsekwencyi minister skarbu powinien nie przyjąć od tego fabrykanta podatku od papierosów.»

Minister wojny w odpowiedzi przyrzekł przeprowadzić śledztwo w poruszonej przez p. Korfantego sprawie znęcania się nad żołnierzem polakiem.

Z Wilna.

14 go stycznia.

Za dni kilka wileńska izba sądowa roztrząsać będzie sprawę artystów teatru polskiego, oskarżonych o śpiewanie pieśni rewolucyjnych na gościnnych występach w Kownie.

Żywioł obcy w mieście naszem usiłuje stworzyć dla siebie nowe ognisko. Już została podana władzom do zatwierdzenia ustawa „Północno zachodniego klubu" którego celem będzie informowanie swych członków o interesach i potrzebach „naszego" kraju. Myśl założenia tego klubu rzucił p. Kon.

Na posiedzeniu Tow. wzajemności słowiańskiej, które odbyło się przed paru dniami pod jego przewodnictwem, omawiano głównie sprawę urządzenia odczytu Kudrińskiego o bitwie grunwaldzkiej.

Ma się odbyć specyalna narada nad utworzeniem oddziałów „Rus Zierno" i „Sokoł" gdy przyjedzie do Wilna dr. Kramarz i poseł do Dumy Giżycki. Krążą pogłoski, że zapisało się do Towarzystwa kilku polaków, ale nikt ani jednego nazwiska wymienić nie może.

W osławionej szkole Kowaluka wprowadzone nareszcie zostały wykłady języka polskiego, dzięki temu, że znalazła się młodziutka nauczycielka, która bez względu na bajecznie niską opłatę podjęła się tych wykładów.

Na walnem dorocznem zebraniu Tow. wzajemnej pomocy nauczycielek i wychowawczyń rozważano przeróżne sprawy, mające dla instytucyi i społeczeństwa znaczenie. Postanowiono rozszerzyć schronisko dla starych i niedołężnych nauczycielek, których pokaźna liczba dotąd bezskutecznie pukała do podwoi schroniska. Dalej, postanowiono założyć biura rekomendacyjne bezpłatne dla członków, a mało płatne dla osób, nienależących do stowarzyszenia. Poruszono też sprawę utworzenia kasy oszczędnościowej.

Wśród ziemianek na Litwie objawia się pewien ruch w kierunku tworzenia własnych zrzeszeń, nie samodzielnych jednak, a przy Tow. rolniczych.

O bardzo pięknym objawie donoszą ze Szkud (pow. telszewski). Młodzież miejscowa ma utworzyć kółko trzeźwości. Członkowie będą też musieli wstrzymać się od palenia. W razie złamania zobowiązania następuje kara 3 rb. za raz pierwszy, za następny 25 r.

Podobne kółko już przeszłej jesieni założono w okolicach Iłłok i rezultaty są wspaniałe, w całej wsi niema ani jednego pijącego ani palącego. Dobry przykład znajduje naśladowców we wsiach okolicznych.

Ten powiat telszewski jest widocznie jakąś oazą kulturalną. We wsi Poroliszkach, otwarto szkołę początkową. W dniu otwarcia zebrało się mnóstwo dzieci, by się do szkoły zapisać. Przyjęto tylko 75 chłopców, dla braku miejsca przeszło 100 musiano odmówić.

Z Mohylowa donoszą o świetnej uroczystości Słowackiego, urządzonej w teatrze, która zelektryzowała wszystkich i zgromadziła po raz pierwszy wszystkie sfery. Umiejętne zobrazowanie dzieł mistrza nastroiło zgromadzonych na podniosłą nutę i drgały wszystkie serca w chórze jednolitym,

świadcząc raz jeszcze, że są chwile, w których zacierają się wszelkie różnice, bo nad niemi górą będzie—myśl polska.

E. W.

Dla pamięci Naczelnika.

ODEZWA.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W jednym z zapadłych zakątków ziemi naszej na Litwie, w folwarku Mereczowszczyznie, przyszedł na świat chluba i sława narodu polskiego, Tadeusz Kościuszko. Domek, w którym on się narodził, stoi w opuszczeniu i zaniedbaniu; z racyi okoliczności, od nas niezależnych niema możności roztoczyć nad nim należytej opieki. Tuż niemal obok wznosi się kościół parafialny, w którym, jak świadczą akta metryczne, (rok 1746, 12 lutego, Nr 478) nasz bohater otrzymał chrzest św. i zanosił pierwsze dziecięce swe modły przed tron Najwyższego.

Pamiątka ta narodowa, droga i cenna, ocalała z ogólnej dziejowej ruiny, smutny i opłakany z siebie przedstawia widok: odarta z wszelkich ozdób, brudna, zszargana i zniszczona, niewielka zaś garstka parafian-katolików, przeważnie włościan ubogich i ciemnych, rozrzucona na przestrzeni kilku i kilkunastu mil wśród ludu prawosławnego nie jest w stanie zdobyć się na to, aby należycie i gruntownie odrestaurować ten pamiątkowy kościół. Z wiarą jednak w dobrą sprawę i nadzieją w pomoc ogółu polskiego zamierzam z wiosną roku bieżącego przystąpić wspólnie z komitetem do podniesienia i ozdoby tego domu Bożego, z intencyą w odnowionej już świątyni wmurowania w jednej z wewnętrznych ścian marmurowej tablicy z odpowiednim napisem i popiersiem Tadeusza Kościuszki.

Wszelkie wskazówki nam udzielone w tej, jak sądzę, całemu narodowi nie obojętnej sprawie, będą chętnie i sumiennie rozważane i według możności zastosowane; ofiary zaś z listą ofiarodawców proszę przesyłać na imię prezesa komitetu, ks. Pawła Obolewicza w Kossowie grodz. guber. albo Administratorowi dyecezyi wileńskiej, ks. K. Michalkiewiczowi w Wilnie.

Prezes komitetu: *Ks. P. Obolewicz.*
Wiceprezes: *Kazimierz Jundziłł.*
Skarbnik: *Mikołaj Połutnicki* (ziemianie).
Członkowie komitetu włościanie: *Albert Bajkiewicz, Wojciech Fiedorowicz, Józef Buczyński.*

„Tow. przemysłowców gubernii Królestwa Polskiego”.

Po kilku latach starań, Najwyżej zatwierdzono ustawę „Tow. przemysłowców gubernii Królestwa Polskiego“.

Zasadnicze punkty zatwierdzonej ustawy i, główne zadania oraz sposoby działania „Towarzystwa przemysłowców“ są, według brzmienia ustawy, następujące:

Towarzystwo znajduje się w zawiadywaniu ministerstwa handlu i przemysłu; siedzibą władz jego, rady i zarządu, jest Warszawa, a działalność jego, jak to pokazuje sama nazwa, obejmuje całe Królestwo Polskie. Do Towarzystwa należeć może każdy zakład przemysłowy i fabryka w osobie właściciela, dzierżawcy lub pełnomocnika; w składzie zaś Towarzystwa mogą być tworzone grupy zawodowe z przedsiębiorstw pokrewnych gałęzi przemysłu. Zadaniem Towarzystwa jest: reprezentowanie należących do niego przedsiębiorstw przemysłowych wobec instytucyi rządowych i społecznych, wyjednywanie u władz rządowych stosowania środków i zarządzeń, dla przemysłu Królestwa Polskiego pożytecznych, oraz przedstawianie tymże władzom wniosków, dotyczących krajowego przemysłu; nakoniec zbieranie i opracowywanie odpowiednich materyałów statystycznych. Z drugiej strony, w celu rozwijania przemysłu, Towarzystwo ma prawo urządzać wystawy, muzea, konkursy, otwierać szkoły i kursy dla robotników, wydawać w sprawach przemysłowych dzieła i pisma peryodyczne, współdziałać w ustaleniu normalnych stosunków między pracodawcami a pracownikami. Towarzystwo otwiera, w razie potrzeby, swoje oddziały w rozmaitych okręgach Królestwa, które będą reprezentowały miejscowy przemysł; członkami oddziałów mogą być tylko członkowie Towarzystwa. Na czele całej organizacyi stoi rada i zarząd; rada składa się z ośmiu członków, wybieranych na dwa lata przez ogólne zgromadzenie, oraz z przedstawicieli, wchodzących w skład Towarzystwa grup zawodowych i oddziałów; zarząd, składający się z pięciu członków, wybiera co rok rada ze swego grona. Fundusze Towarzystwa pochodzą głównie ze składek członkowskich, których wysokość określa ogólne zgromadzenie; liczba głosów, służących każdemu członkowi, zależy od wysokości opłacanej przez niego składki. Nakoniec, na zasadzie ustawy, Towarzystwo korzysta ze wszystkich praw i prerogatyw jednostki prawnej, może nabywać majątek ruchomy i nieruchomy i nim prawnie rozporządzać.

Proces Janiny Borowskiej.

Trzynasty dzień rozpraw.

Rozprawa zaczęła się od pytania przewodniczącego, czy z faktu, że Lewicki, jak twierdziła oskarżona,—po strzale się zerwał, wynika, że strzał ten był dla niego niespodziewany? Bo kto do siebie strzela, wie czego chciał i nie jest strzałem zaskoczony, nie potrzebuje się więc zrywać.

Prof. d-r Wachholz: Istotnie, jeśli ktoś do siebie strzelał, to pada tam, gdzie stał, ewentualnie leży tam, gdzie leżał. Jeżeli jednak po strzale miał jeszcze przytomność, to samobójca po strzale czeka, co będzie z nim dalej, albo też daje do siebie drugi strzał.

Przew. Czy twierdzenie, jakoby Lewicki po strzale zsunął się z kanapy, usiadł na wezgłowniku, odpowiada rzeczywistości?

Prof. d-r Wachholz i d-r Jankowski zgodnie wyświetlili tę kwestyę, że obrażenia, znalezione na ciele Lewickiego, świadczyły, że nie zsunął się on z sofy, ale runął na całą długość na ziemię.

Przew. Czy po strzale, po jednym upadku na ziemię, ś. p. Lewicki mógł się jeszcze podnosić i kilka razy upadać?

D-r Jankowski uważa to za możliwe.

Przew. Ile czasu potrzeba było, aby koło rany utworzył się skrzep krwi?

Prof. d-r Wachholz wyjaśnia, że u różnych ludzi krew jest różnie skrzepliwa.

Przew. Czy okładanie rany takiej wodą jest dobrym sposobem usuwania skrzepu; wogóle, czy jest to odpowiednim zabiegiem lekarskim?

Prof. d-r Wachholz. Absolutnie nie. Okład wodą pogarsza sprawę; na ranę taką należy przyłożyć czystą chusteczkę, gazę, watę, lub t. p., a nigdy wodę, która powoduje tem większy upływ krwi.

Przew. Gdyby krwi wówczas nie usuwano, ale natychmiast wezwano pomocy lekarskiej, czy z ilości krwi rozlanej możnaby oznaczyć czas, kiedy strzał nastąpił?

Prof. d-r Wachholz. Tylko w przybliżeniu, bo upływ krwi w tym wypadku nie pochodził z jednego naczynia, które zostało urażone.

Przew. Czy ś. p. Lewicki mógł, jak twierdzi oskarżona—po strzale się podnieść, mówić do niej: „A jednak nie błazeństwo“— i inne jeszcze urwane słowa, których tu wyjawić nie chciała? Czy z tego nie można sobie wytworzyć obrazu co do przytomności umysłu Lewickiego, i czego to dowodzi?

Prof. d-r Wachholz. Dowodzi to, że porażenie mózgu postępowało szybko, a gdy ranny zaczął charczeć, było to oznaką bardzo groźnego stanu. Tem bardziej więc oskarżona nie powinna była zwlekać z wezwaniem pomocy.

Przew. Jeśliby przyjąć, że łuska znaleziona przy ścianie nie została przez nikogo tam zawleczoną, ale istotnie tam padła, czy ze względu na umiejscowienie rany wykluczają panowie samobójstwo?

Prof. d-r Wachholz. Te wszystkie kryterya nie dowodzą ani morderstwa, ani samobójstwa.

Na zapytanie przewodniczącego obaj rzeczoznawcy lekarze wyrazili opinię, że ś. p. Lewicki nie był epileptykiem, ani nie cierpiał nawet na słabości o „charakterze epileptycznym“.

Adw. d-r Kłębkowski. Czy nerw oczny był kulą naruszony?

D-r Jankowski. Nie.

Adw. d-r Kłębkowski. Więc mógł widzieć?

D-r Jankowski. Tak.

Adw. d-r Szalay. Czy, jak podaje p. Borowska, ś. p. Lewicki mógł obcierać sobie krew rękawem koszuli.

Prof. d-r Wachholz. Już tu mówiliśmy o tem, wykluczyć się to nie da.

Przys. Potkański. Czy mógł paść przypadkowy strzał z ręki samego Lewickiego, gdy siedział na kanapie i miał prawą rękę uzbrojoną? Wtedy łuska mogła paść tam, gdzie ją znaleziono.

Przew. P. Borowska mówiła o strzale z innej pozycyi.

Adw. d-r Szalay. P. Borowska mówiła o wrażeniu, jak wtedy widziała.

Oskarżona oświadcza, że nie mówiła, aby Lewicki bezpośrednio po strzale zsunął się na szezląg.

— Mówię — rzekła — że wtedy go spostrzegłam, gdy siedział „ale co między tem było“, nie wiem, nie pamiętam. Moja świadomość ma wyraźne przerwy. Ostatnie moje słowa do Lewickiego były: Ej, to ja sobie pójdę“. Potem nic nie wiem. Mam tylko cztery wrażenia: „ciemność, stuk, strzał, urwane — ach!“ — potem znowu przerwa.

Przew. odczytuje zeznania Borowskiej, złożone w śledztwie, podług których Borowska widziała w jego rękach rewolwer, co zademonstrowała sędziemu śledczemu.

Oskarżona. Ja zeznałam, że „przypuszczam“, że wyjął z pod poduszki rewolwer i strzelił.

D-r Jankowski. Ale pani nie kwestyonuje naszych zeznań?

Osk. Bynajmniej.

O godz. 11-ej przewodniczący ogłosił przerwę.

Po pauzie przewodniczący oznajmił, że trybunał po naradzie odmówił wnioskom obrony o wezwanie świadków na okoliczności, czy Lewicki cierpiał na jakie dolegliwości, dalej, jak Lewicki obszedł się z szeregiem kobiet, z któremi był w bliższych stosunkach. Odmówiono również wnioskowi o wezwanie na świadka żony ś. p. Lewickiego.

Prokurator zastrzega sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Na tem o godzinie kwadrans na pierwszą przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i zarządził godzinną pauzę.

Po przerwie, przewodniczący przedłożył przysięgłym dwa pytania:

Pierwsze pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa, drugie, w kierunku zabójstwa. Adw. d-r Szalay, sprzeciwił się postawieniu pytania drugiego.

Godzina 1 minut 30, przemawia prokurator Marowski.

Wykazał on, że rozprawa nietylko potwierdziła, ale ugruntowała jeszcze w wielu razach wywody oskarżenia. Stwierdził następnie, że obwiniona miała dwie metody obrony, jedną w śledztwie, drugą w rozprawie.

W śledztwie miał Lewicki zabić się dla tego, aby jej udowodnić swą miłość. Przy rozprawie twierdziła, że spełnił samobójstwo, aby uciec ze świata przed tem, co go czekało. Ale podczas śledztwa Borowska nie wiedziała jeszcze o wielu rzeczach. Nie wiedziała, że znajdują się świadkowie, którzy stwierdzą, że Lewicki nie żywił dla niej pod koniec miłosnego uczucia. Gdy metoda ekspiacyjnego samobójstwa upadła, zmienia system obrony, oświadcza, że Lewicki wskutek sprawy swej w Lidze, wskutek żądania fałszywej deklaracyi i wskutek obaw przed następstwami wykrycia tego, musiał ze świata uchodzić.

Sprawa ta jednak, zdaniem prokuratora, mogła być w ostatecznym razie dla Lewickiego przykrą, ale groźną nie była. Nie miał potrzeby, według twierdzenia prokuratora, uciekać ze świata.

Następnie prokurator, wykazawszy, że ślady materyalne przemawiają jednym głosem przeciw temu, aby Lewicki odebrał sobie życie, a świadczą, że mu je odebrano, wzywa przysięgłych do uczynienia zadość sprawiedliwości i ukarania podsądnej.

Adwokat Kłębkowski podniósł, że Lewicki był człowiekiem szlachetnym i jedną jego wadą były kobiety. Gdy chciał stosunek swój z Borowską zerwać, ta nie chciała dopuścić do tego, a gdy się nie udało, knuła z zazdrości zemstę.

Niepostrzeżenie weszła do jego mieszkania i ukryła się, a gdy Lewicki ułożył się do snu i zasnął, podstępnie strzeliła do niego.

Dowodzi tego nagłe zerwanie się Lewickiego z łóżka i jego upadek. Podczas gdy Lewicki dogorywał, Borowska spokojnie paliła listy. Sprawa Lewickiego ze Szczepanskim nie mogła go popchnąć do samobójstwa. Lewicki szedł przebojem przez życie i nie bał się niczego.

Efektownym zwrotem, w którym zwrócił się wprost do Borowskiej, zarzucając jej, że podniosła rękę na swego dobroczyńcę, który zmazał znamię szpiegostwa z jej czoła, że uwłaczała tu jego czci, pluła na jego pamięć, że spokojnie czekała jego śmierci i t. d., zakończył dr. Kłębkowski swą mowę.

Na tem rozprawę przerwano do soboty.

Na sobotniem posiedzeniu przemówił obrońca dr. Szalay, który zaczął mniej więcej w te słowa: „Panem et circenses“, wołały tłumy do swych cezarów, tarzających się w zbytku, a dziś w innych mniej więcej słowach, ale w wyraźnych, tłum szuka sensacyi. Odcieniem jego jest pożądanie wszelakiej sensacyi, utkanej chociażby z łez i nędzy, bólu i smutku, nieszczęścia i krzywdy. W ciągu poranka dnia 5 czerwca rozeszła się po mieście wieść o śmierci adwokata dra Włodzimierza Lewickiego. W mieszkaniu jego zastano p. Janinę Borowską. Wypadek, samobójstwo, czy zbrodnia. Przyczyną była Borowska. Podejrzenie padło więc na nią, jako na tę, która była przy katastrofie.

Borowska nie potrzebowała zabijać Lewickiego, aby wydobyć listy, gdyż on byłby je wydał w zamian za pójście Borowskiej do Ligi ochrony czci, gdyż mu na tem bardzo zależało. Nie potrzebowała ona zabijać go także z przyczyn psychicznych. Kiedy w areszcie dowiedziała się od Krupińskiego, że Lewicki umarł, okazała żal; kiedy potem przekonywano ją, że Lewicki żyje, okazywała radość. Nie czyniłaby tego, gdyby obawiała się jego zeznań.

Borowskiej robiono różne zarzuty, ale żadnego nie udowodniono, prócz stosunku z Lewickim. Ten stosunek był jej zgubą.

Kiedy dowiedziała się, że została nadużytą, odepchniętą, wzgardzoną, kiedy przyjaciele tłómaczyli jej, że Lewicki pokazuje listy dawnych kochanek nowym, że używa tych listów do wywierania presyi, zapragnęła odebrać listy, ale nie potrzebowała zabijać Lewickiego, aby je odebrać.

Dalej dr. Szalay podniósł szereg momentów, przemawiających za śmiercią Lewickiego przypadkową lub za samobójstwem. Przysięgli— mówił on—nie mają dowodu, że Borowska popełniła zbrodnię. Bez dowodu skazywać nie można. Nawet gdyby przypuścić, że niema dowodu niewinności Borowskiej, niema także dowodu jej winy.

Prokurator żąda od was życia kobiety z obowiązku ciężkiego, jako przedstawiciel ładu i porządku publicznego. Obok niego zasiadł *advocatus diaboli*, który zapomniał, że przebaczenie jest wznioślejsze nad wszystko.

Kiedy niedawno padł od kuli mordercy obywatel niepospolity, chluba kraju, wdowa, której dzieciom zabójca wydarł ojca, udała się do tronu, błagając o łaskę i życie mordercy, ucząc dzieci, aby się za niego modliły. To moja odpowiedź zastępcy rodziny Lewickiego“.

Borowska zrzekła się głosu, jak również prokurator i dr. Kłębowski.

Po parogodzinnej naradzie trybunału Borowską uniewinniono.

Z prasy rosyjskiej.

Protest profesorów niemieckich wywołał liczne komentarze w prasie rosyjskiej. Wszystkie artykuły prasy reakcyjnej są utrzymane w jednakowym tonie, prasa liberalna na razie powstrzymuje się od komentarzy.

„Nowoje Wremia“ pisze:

«Moglibyśmy odpowiedzieć na całe to głupstwo jednym wyrazem: Poznań. Moglibyśmy poradzić niemcom, azeby nie dokonywali gwałtów i nie gnębili ducha narodowego znajdujących się pod ich władzą polaków. Ale nie będziemy tu wszczynali tej kwestyi».

Bardzo słusznie, bo chyba „Nowoje Wremia“ niewiele ma do tego prawa.

«W każdym razie—pisze dalej «Now. Wrem.»— byłoby daleko lepiej, azeby profesorowie, którzy podpisali odezwę, zaczerpnęli wiadomości o stosunkach rosyjsko-finlandzkich nie z szablonowych pośmideł finlandzkich, ale z prawdziwych dzieł historycznych, które malują historyę zdobycia Finlandyi zgodnie z prawdą».

O nieświadomość posądza profesorów także i „Rossija“.

«Profesorowie niemieccy najwidoczniej mało wiedzą nawet o tem, co mówią w tej kwestyi sami finlandczycy w licznych swych pismach. Inaczej mogliby oni dowiedzieć się stamtąd, że przeważająca większość społeczeństwa rosyjskiego podziela najzupełniej poglądy rządu na tę sprawę. Dowiedzieliby się oni, że nawet wśród «opozycyi», to zn. sfer kosmopolitycznych, które stawią interes inorodców na pierwszym planie, pretensye finlandzkie nie spotykają bezwzględnej aprobaty.

«Rozumiemy najzupełniej obawy pism niemieckich, które powiedziały, że protest profesorów niemieckich może przynieść finlandczykom więcej szkody, niż korzyści. Ale my tu mamy na względzie nietylko to, że takie «protesty» mogą podrażnić opinię rosyjską, ale i to przed wszystkiem, że politykomani finlandzcy najwidoczniej tracą ostatecznie grunt pod nogami, kiedy się już puszczają na takie sztuczki, jak ten protest profesorów niemieckich».

„Świet“ pisze:

«Stuletnia historya stosunków rosyjsko-fińskich zawiera olbrzymią listę przeróżnych dobrodziejstw (prawdziwych dobrodziejstw, hojnych a bezinteresownych) ze strony Rosyi i także listę z szeregiem dowodów najczarniejszej niewdzięczności finlandzkiej.

«Uczeni z nad Sprewy i Dunaju nie wiedzą prawdopodobnie o tem, więc niechże się dowiedzą i zawstydzą. Wtrącanie się ich do domowych spraw rosyjskich nawet nie obraża, ponieważ jest zbyt głupiem i bezcelowem. Kilka gazet niemieckich wyraziło obawę, że to oryginalne wystąpienie profesorskie może być niedźwiedzią przysługą dla Finlandyi. Próżne to obawy. Rząd rosyjski nawet nie zwróci uwagi na ten protest».

Z organów październikowych „Gołos Moskwy“ pisze:

«Wyników praktycznych to niespodziewane wmieszanie się profesorów naturalnie mieć nie będzie. Ani polityka rządu, ani polityka reprezentantów narodu, ani nastrój społeczeństwa rosyjskiego po tej odezwie ani trochę się nie zmienią. Może natomiast zajść zmiana w stosunku społeczeństwa rosyjskiego do Niemiec. «Koln. Zeit» słusznie zaznacza, że Rosya będzie uważała osławioną odezwę za «próbę wmieszania się do spraw, które niemców nie powinny ani trochę obchodzić».

Natomiast „Gołos Prawdy“ zajął całkie oryginalne stanowisko. Cieszy się on mianowicie, że autorami odezwy nie są profesorowie rosyjscy.

«W fakcie pojawienia się odezwy jest nawet strona dodatnia. Wyobraźmy sobie, że prawić morały Rosyi przyszło do głowy profesorom rosyjskim. Przedewszystkiem złożyliby oni dowody większego uświadomienia, aniżeli ich niemieccy koledzy, a po drugie można byłoby z nimi się załatwić krótkim frazesem: nie wtrącają swego nosa tam, gdzie nie należy».

Zdziwiony czytelnik ma wdzięczne pole do rozmyślania nad tem, co właściwie chciał w tym ustępie powiedzieć „Gołos Prawdy“. (j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Inżynier Żurawlew opracował projekt krążownika podwodnego niepraktykowanej dotychczas wielkości. Jest to statek o pojemności 4 i pół tysięcy ton, zanurza się z szybkością 2 i pół minut; pod wodą robi ma 15 węzłów na godzinę, nad wodą 26 węzłów. Nad wodą poruszać mają statek dieselmotory lub też maszyny parowe, opalane naftą, — pod wodą akumulatory elektryczne. Krążownik może przebywać pod wodą

---

71)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Z tego powodu przyjął Krzyckiego obojętniej, niż zwykle. Krzycki przekonał się przytem, że o przyczynie zerwania ciężko było mówić nietylko z p. Otocką lub z matką, ale nawet z mężczyzną i starym przyjacielem, który wiedział o dawniejszym jego stosunku z Hanką. Poczucie wstydu więziło mu poprostu słowa w gardle i począł tak rzecz obwijać, tak kołować, mówić tak ogólnikowo o nieporozumieniu i potrzebie przyjaznego pośrednictwa, że Groński spytał w końcu z odcieniem zniecierpliwienia:

— Powiedz mi jasno, o coście się poróżnili, to dopiero wówczas powiem ci, czy się podejmę was godzić.

I widocznie nie przywiązywał do sprawy wielkiej wagi, gdyż machnął ręką i dodał:

— A najlepiej pogódźcie się sami.

— Nie—odrzekł Krzycki—to jest rzecz poważniejsza, niż pan myśli—i sami nie dojdziemy do zgody.

— Więc ostatecznie, o co poszło?

Wstyd, wysiłek i przymus odbił się na twarzy Władysława.

— W chwili zapomnienia i uniesienia— rzekł—przeszedłem.. to jest.. chciałem przejść.. pewne granice...

I uciął.

Groński począł patrzeć na niego zdumionemi oczyma i zapytał:

— A ona?

— Przecie, gdyby się było co stało, nie przyszłoby do zerwania i nie mógłbym o tem teraz mówić. Ona kazała mi pójść za drzwi i nie pokazywać się więcej.

— Niech jej Bóg da zdrowie!—zawołał Groński.

Nastało milczenie. Groński chodził wielkimi krokami po pokoju, powtarzając co chwila: „Nie do uwierzenia!“ to znów: „Niesłychana rzecz!“—przyczem twarz jego stawała się coraz surowsza i zimniejsza.

Poczem siadł i, patrząc na Krzyckiego, jął zwolna mówić:

— Znałem wielu ludzi, nawet między naszą arystokracyą, u których pod polorem towarzyskim, pod wysokiem urodzeniem i wszelkimi pozorami wykwintnego wychowania taiło się zwyczajne grube chamstwo. Jeśli ta uwaga może być dla ciebie jaką pociechą, to ją przyjmij, bo innej dla ciebie nie mam.

Nagła fala gniewu zalała serce i mózg Krzyckiego. Przez chwilę zmagał się sam ze sobą, by nie wybuchnąć i nie odpowiedzieć obelgą na obelgę — w końcu jednak przemógł się i odrzekł głuchym głosem:

— Zasłużyłem..

Lecz Groński, nie rozbrojony tem wyznaniem, mówił dalej:

— Nie, mój drogi. Ja nie podejmę się twojej obrony, bo postąpiłbym wbrew memu przekonaniu. Tobie, mniej niż każdemu innemu, wolno było sobie folgować, choćby ze względu na przeszłość. I twoja narzeczona tak to musi rozumieć, a przytem nie zapomina i o swem pochodzeniu. Tobie mniej było wolno! Ona miała stokroć słuszność, pokazując ci drzwi. Rzecz jest istotnie poważniejsza, niż myślałem i tak poważna, że nie widzę na nią rady. Tyś nie uszanował w pannie Hannie swojej przyszłej żony, a zatem siebie samego — i własnej czci. A wobec tego, jak i ona może cię szanować i co o tobie może myśleć?

— Wiem—odrzekł równie głuchym głosem Krzycki—i sam sobie to wszystko prawie temi samemi słowami powiedziałem. Napisałem do niej dziś rano list, błagając o przebaczenie — nie było odpowiedzi. Byłem u niej osobiście — nie przyjęto mnie. Więc przyszedłem do pana po ostatni ratunek — bo... za mną przemawia tylko jedno... Źle postąpiłem, grubijańsko i nędznie... ale nie przestałem jej kochać. Niema dla mnie bez niej życia i—choć pan temu może nie uwierzy—to jednak tak jest, że pod tym szałem, który mnie opętał, pod tą pianą, która mnie zaślepiła i pod którą dziś tonę, leży uczucie nietylko głębokie, ale i czyste...

Groński znów zaczął przemierzać wielkimi krokami pokój, albowiem wzruszyły go nieco słowa Krzyckiego.

On zaś mówił dalej:

— Jeśli nie będzie czytała moich listów i nie zechce mnie przyjąć, to ja jej nie będę mógł tego powiedzieć. Więc chodzi o to, by ktoś jej to powiedział w mojem imieniu. Do matki, ani do Otockiej udać się z tem nie mogę. Myślałem, że pan... ale skoro pan odmawia, to nie mam już nikogo...

— Spójrz jednak w oczy rzeczywistości — rzekł łagodniej Groński. — Bo przecie może być i to, że jej miłość dla ciebie podarła się odrazu w strzępy. A w takim razie skąd jej weźmie, jeśli jej już nie ma?

— Niech mi to powie: to przynajmniej jeszcze mi się należy.

Zapadło ponowne milczenie.

— Słuchaj — rzekł wreszcie Groński. — Byłem zawsze przyjacielem i twoim, i twojej matki, ale tej misyi, którą mi chcesz powierzyć, podjąć się nie mogę. Nie mogę między innemi i dlatego, że jeżeli twoja narzeczona nie odpowiada tobie, to tak samo może i mnie nie odpowiedzieć. Jednem spojrzeniem, jednem słowem zamknie mi usta— i na tem się skończy. Ale spróbój innej drogi. Panna Hanna przychodzi dość często z Marynią na próby, na których ja bywam zawsze, a potem odprowadzam obie do domu. Przychodź i ty ze mną. Może znajdziesz sposobność, by z nią pomówić. W czasie powrotu do domu ja wezmę Marynię, a ty zostaniesz z nią. Myślę, że cię nie odtrąci, choćby ze względu na Marynię, której nie zechce wtajemniczać w wasze zajścia.. Wówczas powiesz jej to, co powiedziałeś mnie, a także, że prosisz ją o rozmowę, która, jeśli nie może być inaczej — będzie ostatnią. Trzeba i dla świata upozorować jakoś wasze zerwanie — więc przypuszczam, że się na to zgodzi. Jeśli nie, pomyślimy o czem innem.

Krzycki począł ściskać mu ręce i rzekł:

— Możeby przez Zosię dowiedzieć się, czy to już na zawsze...

— Rozumiesz, że o przyczynie waszego zerwania ona może nie chciała mówić i z panią Otocką.

— Rozumiem, rozumiem!...

— Ale ty masz teraz gorączkę — rzekł Groński. — Ręce masz rozpalone... Idź, staraj się ochłonąć i uspokoić...

XII.

Laskowicz widywał teraz Marynię, wprawdzie zdaleka, ale codziennie. Nawet w dni słotne, w czasie których nie przychodziła piechotą na próby, lecz przyjeżdżała, czatował przy schodach gmachu, by ją widzieć wysiadającą z powozu. W dni pogodne wyczekiwał zwykle niedaleko jej domu, a następnie szedł za nią aż na miejsce. Ponieważ między służbą w gmachu znalazło się kilku „towarzyszów“, ci ułatwili mu w końcu wejście i na próby. Ukryć się w lożach lub w końcowych rzędach krzeseł było mu łatwo, gdyż w czasie prób oświecano jasno tylko estradę, w samej zaś sali mrok rozwidniało zaledwie kilka lamp, które zapalano dlatego, by garść uprzywilejowanych miłośników muzyki, zajmująca miejsca za orkiestrą, nie była pogrążona w zupełnej ciemności. Wśród tych uprzywilejowanych Laskowicz rozeznawał często znajomych Grońskiego, panią Otocką, starego rejenta, pannę Anney, czasem Krzyckiego, a dwa lub trzy razy: doktora Szremskiego. Ale, mimo nienawiści dla Władysława, a w części także dla doktora i Grońskiego, mało się niemi zajmował i mało o nich myślał, gdyż oczy jego nie odrywały się prawie ani na chwilę od Maryni. Ogarniał wzrokiem jej dziewczęcą postać, wysuniętą na brzeg estrady, skąpaną w blaskach elektryczności, samą przez się świetlistą, i mimowoli przypominał mu się ów alabastrowy posążek, który stary kanonik uważał za największy swój skarb. Laskowicz nie był człowiekiem wykształconym. Jednostronne studya przyrodnicze zacieśniły jego umysłowy widnokrąg i z pewnego rodzaju wrażeń nie umiał sobie zdać jasno sprawy. A jednakże gdy patrzył na tę dziewczynę ze skrzypcami w ręku, na jej czystą, spokojną twarz, na wydłużone linie jej postaci i ubrania, budziło się w nim nawpół świadome poczucie, że jest w niej coś z poezyi i coś z kościoła. Wydawała mu się poprostu nadziemskiem widzeniem, do którego można było się modlić.

(D. c. n.).

w ciągu trzech dni, przyczem posiada taki zapas paliwa, że może odbyć podróż od Petersburga do Władywostoku bez zawijania do portów. Statek posiada 36 przyrządów do wyrzucania min i 72 min Whiteheada; pozatem 120 min do rozstawiania pod wodą. Dla uniknięcia wypadku podzielony będzie statek na 15 zupełnie odosobnionych części. Załoga 9 iu oficerów i 140 żołnierzy.

Zjazd rodu Zaleskich.

Dnia 9-go stycznia w sali obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebrali się przedstawiciele jedenastu herbu rodu Zaleskich, w ilości czterdziestu osób.—Inicyatywa tego zebrania wyszła od prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Eugeniusza Łada Zaleskiego, który z wielką pracą zebrał adresy Zaleskich, zamieszkałych w Królestwie, na Litwie, na Kresach, w Galicyi, w Ameryce, oraz po całej Rosyi, ogłosił w pismach o projekcie zjazdu, rozesłał moc zaprosin do przedstawicieli 22-ch herbów rodu Zaleskich, na co otrzymał 69 deklaracyi od osób, pragnących należeć do związku.

Najliczniej się zjechali Lubicze, gdyż w ilości 22 osób, w tej liczbie dwie panie, Ładów przybyło 4-ch, Dołęgów—4-ch, Saryuszów—4, Rawicz—1, Chomąto—1, Godziemba — 1 i Prawdzic — jeden. Wśród zebranych przeważali przybyli z Królestwa fachowcy, inżynierowie, górnicy, doktorzy, profesorowie, nauczyciele szkół polskich, buchalterowie, paru literatów, ksiądz i ziemian zaledwie kilku, oraz paru przemysłowców. Z Wołynia pani Lubicz Zaleska z córką z Łucka, oraz jeden Prawdzic, zaś z Podola i Ukrainy nie przybył nikt. — Również deklaracyi, pragnących należeć do związku, przesłanych panu Eugeniuszowi Zaleskiemu z Kresów zaledwie było dziesięć, co dziwne, gdyż myśl utworzenia takiego związku jest bardzo sympatyczna i związek ów może być bardzo poważnego znaczenia w przyszłości.

Po wspólnem poznaniu się zebranych na sali, po żywych i interesujących debatach, oraz po wyczerpaniu punktów ułożonego na to zebranie programu, wybrano komisyę dla opracowania statutu przyszłego związku oraz ustawy kasy zapomogowej rodu Zaleskich na zasadzie kooperatywy.

Do tej komisyi weszli panowie: Eugeniusz Łada. Władysław Lubicz, Edward Łada, Józef Chomąto i Karol Jelita-Saryusz Zalescy.

Termin ogólnego zjazdu rodowego z rodzinami, na którym ma być statut przyjęty w ostatecznej formie, oznaczono na dzień 14 maja nowego stylu roku bieżącego o godzinie 10 ej rano w kościele świętego Krzyża.

Osobom, które deklaracye podpisały, będą rozesłane osobne zaproszenia. Zapisywać się można u prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, Senatorska ul. 8.

A. Z.

Z życia prowincyi.

Kamieniec-Podolski, *w styczniu 1910 r.*

Na schyłku roku zeszłego i początku bieżącego odbyło się w naszym grodzie na cele dobroczynne kilka polskich zebrań towarzyskich.

Najprzód „wieczorek tańcujący" w salonach pani Junij, ofiarowanych bezinteresownie, zgromadził stosunkowo nieliczną garstkę uczestników.

Koncert w tradycyjnej „sali Brodzkiego" także nie zapełnił wszystkich miejsc, pomimo zadawalającego wykonania różnych utworów mistrzów swojskich i obcych przez najzdolniejszych uczniów i uczenicę szkoły muzycznej p. Tadeusza Hanickiego (skrzypce i fortepian), oraz młodą obywatelkę z powiatu uszyckiego, p. Wilczewską, wychowanicę konserwatoryum warszawskiego, niemal zamęczaną przez słuchaczów, upominających się o coraz nowe śpiewy. Nadto występował jako śpiewak p. Regulski, a adwokat p. Nejman umiejętnie wypowiedział kilka humorystycznych monologów, liczny zaś mieszany chór amatorski „Proswity" odśpiewał harmonijnie kilka pieśni ruskich, jak step Ukrainy rzewnych i tęsknych.

Trzykrotny występ w teatrze miejskim części trupy „Momus'a" p. Jana Pawłowskiego z Warszawy nie zapełnił ani razu sali nawet w połowie, narażając przedsiębiorcę na pewne straty.

Zato dn. 4 go stycznia w salonach „Klubu urzędniczego" „Jasełka" Rydla, odegrane dziwnie dobrze przez kilkadziesięcioro dzieci ze sfer uboższych, ściągnęły tłumy publiczności polskiej tak, że w końcu zaprzestano udzielać biletów z obawy nadzwyczajnego natłoku. Po przedstawieniu zabłysła śliczna „Choinka", wokoło ktorej zebrana dziatwa kolendowała, otrzymawszy w końcu posiłek i przeróżne podarunki. Szczęście tej dziatwy biednej nie miało granic: oczka błyszczały, serca uderzały tętnem przyśpieszonem. Wszystko to zawdzięcza ona przeważnie trzem niestrudzonym działaczkom tutejszym, paniom: Kwiatkowskiej, Siedleckiej i Nowackiej, które stworzyły to widowisko, wywierające wpływ wielce dodatni na całe otoczenie.

Niechże Wam będą dzięki, przezacne Panie, za uciechę, jaką sprawiłyście „maluczkim", którzy zawsze ze czcią będą Was wspominali, i za łzy bratniego współczucia, wyciśnięte z oczu starszego pokolenia, bo skarga naprzykład takiej „mieszczki poznańskiej" z gromadką dziatek wielkopolskich, płaczących pod nauczycielskiemi pięściami prusaków, przejmuje do głębi serca..

Gdy się tłumy powoli rozeszły, w tychże salonach zaczęła się zbierać nader licznie na „wieczór tańcujący" publiczność", również skromnie strojna, choć jednako ze wszystkich stanów społeczeństwa polskiego złożona. Zabawa, prowadzona sprężyście i ochoczo, trwała do brzasku doskonale. Wszystkie te objawy życia towarzyskiego, dowodząc, o ile realną jest potrzeba utworzenia nareszcie, za przykładem Odesy, Łucka, Mohylowa i innych miast „Domu Polskiego", którego ustawa dla Kamieńca Podolskiego opracowaną została jeszcze w roku zeszłym, ale dotychczas nie podaną do właściwej władzy dla zaregestrowania... Liczymy najbardziej na rzutką palestrę tutejszą, że zdoła tę ważną sprawę dla społeczności miejscowej urzeczywistnić co rychlej, przezwyciężając napotykane trudności jaknajodważniej, mając na względzie uznaną zasadę: „kołaczcie, a będzie wam otworzono"!...

Na zakończenie z przykrością zaznaczamy, iż władze wszystkich zakładów naukowych w Kamieńcu, zarówno rządowych, jak i prywatnych, zabraniają wciąż uczącej się młodzieży polskiej bywać na wszelkich polskich zebraniach, choćby z rodzicami lub najbliższymi opiekunami; że dotąd wykłady języka polskiego w szkołach tutejszych nie zostały wprowadzone, a jeżeli kto prywatnie uczy dzieci katolickie czytać i pisać po polsku, aby mogły łatwiej poznać zasady wiary ojców i modlić się z książki, to zazwyczaj jest pociągany do odpowiedzialności sądowej dla opłacenia grzywny za... „otwarcie potajemnej szkoły", gdy tymczasem żydzi oddawna mają wszędzie własne szkoły i każdy z nich umie czytać i pisać w swym żargonie bez żadnych przeszkód ze strony władz. Nawet księża—kapelani napotykają tu trudność i ze strony swych świeckich zwierzchników, jeżeli starają się zapoznać swych uczniów lub uczenice z językiem ojczystym dla ułatwienia nauki religii, bez znajomości, której młodzież, jak wiadomo, zupełnie dziczeje i poniekąd upada moralnie, dostarczając z czasem zwolenników różnej anarchii... Czy ów stan rzeczy jest w interesie państwa — niech odpowiedzą ci, co ze ślepą zawziętością ścigają wszystko, tak zwane *inowiercze*.

P. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Walne zebranie zasławskiego T-wa dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy:

W dniu 24 stycznia 1910 r. o godzinie 1½ w klasztorze O.O. Bernardynów w Zasławiu odbędzie się ogólne zebranie członków zasławskiego rz.-katol. Towarzystwa dobroczynności oraz osób, współczujących niedoli i potrzebom biednej braci.

Tak olbrzymie jest pole działalności w tym kierunku, że tylko szerszy ogół może wspólnemi siłami cośkolwiek dobrego, pożytecznego uczynić; zbierajmy więc ziarnko do ziarnka, połączmy swe siły, wspierajmy się radą, starajmy się udoskonalić działalność Towarzystwa,—a nie zniechęcając się złośliwą krytyką ludzi niechętnych,—dążmy do wytkniętego celu: „Czynienia dobrze w możliwie najszerszem tego słowa znaczeniu".

Niech każdy z ludzi dobrej woli da, co może; czy to w postaci chociażby nawet najmniejszej ofiary, lub przyjmie czynny udział w pracy, wesprze radą, nawet przyjaźnie skrytykuje działalność dotychczasową i wskaże drogi lub sposoby lepsze, wtedy z drobnych naszych czynów osiągniemy rezultaty owocne, do czego dążyć powinien każdy, kto ma w sercu chociaż odrobinę miłości ludzkiej i poczucia obowiązku dla swych współbraci.

W imię tych zasad zarząd zasławskiego rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności, rozsyłając niniejsze powiadomienie o dniu ogólnego zebrania dla wysłuchania rocznego sprawozdania i ułożenia planu działalności na rok przyszły, prosi wszystkich, nie tylko członków Towarzystwa, ale i wszystkich ludzi dobrej woli, aby raczyli na dzień i godzinę oznaczoną przybyć do Zasławia, mając nadzieję, że prośba ta nie będzie „głosem wołającego na puszczy".

Z wysokim szacunkiem

Członkowie zarządu: W. Zajdlicz (prezes), F. Kamieński (wice-prezes), Z. Połoński (kasyer), W. Czarnecki (sekretarz), ks. A. Linke, ks. L. Zajączkowski, W. hr. Grocholski, A. Zaleski, d-r J. Szczucki, J. Tomicka, Z. Ostromęcki, d-r E. Matuszewski.

— **Z pow. jampolskiego.** We czwartek, około g. 6 ej wieczorem, na horyzoncie w stronie zachodniej ukazała się wspaniała kometa z długim, jasno świecącym warkoczem, ku górze wzniesionym. Widzialna była do g. 7 ej.

Zima w tej części Podola jest naogół bardzo łagodna z częstemi zmianami. D. 11 np. była silna zamieć, trwająca przeszło 6 godzin, 12-go był mróz 10 stopniowy, 13-go zaś wieczorem i w ciągu całej nocy lał deszcz przy 2° ciepła. Tak raptowne zmiany temperatury mogą źle wpłynąć na posiewy ozime, które naogół słabo są śniegiem przykryte.

— **Nowa szkoła**. W lutym r. b. ma być otwarta 1 klasa wołosko mecherzynieckiej szkoły rolniczej 1-go stopnia. Szkoła będzie się znajdowała o 4 wiorsty od m. Koziatyna, pow. berdyczow. i o 2 wiorsty od st. Mecherzyńce kol. Poł.-Zach. Głównem zadaniem szkoły jest przygotowanie przeważnie drogą zajęć praktycznych rutynowanych gospodarzy rolnych włościan. Kurs nauk trwać będzie 3 lata, przedmioty zajęć: gospodarka rolna, hodowla, gospodarka łąkowa, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo. Do szkoły będą przyjmowane dzieci od lat 14 po złożeniu egzaminu z kursu 2-klasowych wiejskich szkół ministeryalnych. Opłata za wpis i pełne utrzymanie wynosić będzie 100 rb., szkoła będzie rozporządzała wielu stypendyami.

— **Najście myszy.** W niektórych miejscowościach pow. taraszczańskiego, a mianowicie we wsiach Tynówce, Basztaczek, Krasiłówce, Holenderni ukazały się stada myszy w niesłychanej ilości. Małe szkodniki wyrządzają wielkie spustoszenia na polach.

— **Oddziały ogrodników.** Gubernialny zarząd ziemski formuje obecnie oddziały ogrodników, którzy zostaną w marcu wysłani do gub. kijowskiej dla walki ze szkodnikami w ogrodach włościańskich. Kampania ta trwać będzie do lipca.

— **Zatrucie spirytusem denaturowanym.** Z pow. kaniowskiego donoszą o epidemicznem zatruciu spirytusem denaturowanym. Objaw ten szczególnie silne rozmiary przybrał we w Hrehorówce. Włościanie miejscowi używają do picia spirytus denaturowany, zaprawiając go jagodami, pieprzem, skórką cytrynową i rozmaitemi, często szkodliwemi ziołami. O zatruciu spirytusem denaturowanym donoszą i z innych miejscowości gub. kijowskiej. Jakie rozmiary przyjmuje konsumcya spirytusu denaturowanego, świadczy nowy proceder—handel biletami na prawo nabywania spirytusu skażonego.

— **Pożary.** W ciągu ostatniego tygodnia zarząd ziemski został powiadomiony o 71 wypadkach pożarów. Poszkodowanych jest 87 gospodarzy.

W ciągu całego roku 1909 w gub. kijowskiej zaregestrowano 3,736 pożarów budynków, ubezpieczonych według przymusowej asekuracyi ziemskiej, i 56 według dobrowolnej.

Trzy konkursy lekarskie.

„Medycyna" i „Kronika Lekarska" w № 5 ym ogłasza następujące trzy konkursy na r. 1910.

I. Z daru jubilata d-ra J. Majkowskiego ogłasza konkurs na najlepszą pracę oryginalną oraz na najlepsze streszczenie zbiorowe lub wykład kliniczny, wydrukowane w ciągu r. 1910 w „Medycynie" i „Kronice Lekarskiej".

Warunki konkursu: 1) Konkursem objęte są prace wydrukowane w r. 1910 w naszem piśmie i nadesłane do redakcyi przed 1-ym listopada r. b. 2) Objętość prac nie może przekraczać 1½ arkusza druku pisma naszego. 3) Autor najlepszej pracy oryginalnej otrzyma nagrody rb. 100. 4) Autorowie dwu najlepszych streszczeń zbiorowych lub odczytów klinicznych otrzymają prócz honoraryum zwykłego po rb. 50. 5) Sąd konkursowy ma prawo w razie, gdy prace będą jednowartościowe, dzielić nagrody. 6) Skład sądu konkursowego ustanowi komitet redakcyjny, wynik zaś konkursu będzie ogłoszony w № 1 ym naszego pisma z roku 1911.

II. Z daru d-ra Kazimierza Rzętkowskiego, odznaczonego na konkursie w roku 1909, konkurs na najlepszą pracę oryginalną lub wykład kliniczny z dziedziny t. zw. pogranicza medycyny wewnętrznej i chirurgii, wydrukowane w roku 1910 w tem czasopiśmie.

Warunki konkursu: 1) Konkursem objęte są prace, wydrukowane w piśmie naszem w ciągu r. b. i nadesłane do redakcyi przed 1-ym listopada. 2) Objętość prac nie może przewyższać dwu arkuszy druku pisma. 3) Autor najlepszej pracy oryginalnej lub wykładu klinicznego otrzyma rb. 100. 4) Sądowi konkursowemu służy prawo podziału tej sumy. 5) Sąd konkursowy ustanawia komitet redakcyjny pisma.

Wynik konkursu ogłoszony będzie w № 1-ym pisma w r. 1911.

III. Z daru d-ra Władysława Kopytowskiego, odznaczonego na konkursie w roku 1909, konkurs na najlepszą pracę z zakresu chorób wenerycznych i skórnych, wydrukowaną w tem czasopiśmie z r. 1910 i 1911.

Warunki konkursu: 1) Konkursem objęte są prace, wydrukowane w piśmie w ciągu r. 1910 i 1911 i nadesłane do redakcyi przed 1 ym listopada 1911 r. 2) Objętość prac nie może przewyższać dwu arkuszy druku pisma. 3) Autor najlepszej pracy oryginalnej z działu chorób wenerycznych i skórnych otrzyma rb. 100. 4) Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy o nagrodę ubiegać się mogą tylko lekarze w pierwszem dziesięcioleciu swej działalności lekarskiej. 5) Sąd konkursowy ma prawo dzielić w razie potrzeby nagrodę. 6) Sąd konkursowy ustanawia komitet redakcyjny pisma. 7) Wynik konkursu będzie ogłoszony w № 1-ym pisma z r. 1912.

Główna rolnicza stacya doświadczalna w Kijowie.

—lol—

Projekt organizacyi głównej rolniczej stacyi doświadczalnej w Kijowie, o której pisaliśmy, przedstawia się w ogólnych zarysach, jak następuje: Stacya doświadczalna jest instytucyą zupełnie autonomiczną, mającą na celu poza zwykłą działalnością teoretyczną i praktyczną skupienie działalności pól doświadczalnych, rozrzuconych na prowincyi i ujęcie w pewien całokształt ich badań. Teren działalności stacyi rozciąga się na gub. kijowską, podolską i wołyńską, oraz części gubernii ościennych, zbliżonych pod względem gleby i innych warunków do gub. kraju Poł.-Zachodniego...

Stacya będzie się składała z 8 działów: 1) meteorologicznego i klimatologicznego, 0) botanicznego, 3) entomologicznego i mikologicznego (phytopat logicznego), 4) rolnego, 5) hodowlanego, 6) chemii rolnej, 7) laboratoryum kontrolującego i stacyi nasion, 8) mechaniki rolnej. Ze względu na ważne znaczenie sądownictwa, które dosięgło szczególnego rozwoju w gub. podolskiej, w jednym z punktów kraju zostanie utworzona specyalna stacya doświadczalna dla sądownictwa i ogrodownictwa.

Stacya główna będzie się mieściła w Kijowie. W tym celu narada postanowiła zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o przeznaczenie dla stacyi bezpłatne odpowiedniego placu pod jej zabudowania. Oprócz tego przy stacyi, w okolicy Kijowa będzie urządzone własne pole doświadczalne na obszarze 100 dziesięcin. Organizacyę stacyi doświadczalnej głównej, koszta budynków, urządzenia, utrzymania personelu urzędników, wydatki eksploatacyjne bierze na siebie departament rolnictwa.

Wobec tego, iż stacya maześrodkowywać działalność pól doświadczalnych i pokazowych całego kraju, narada uchwaliła wejść w porozumienie z organizacyami, posiadającemi pola i inne stacye doświadczalne, których zadania odpowiadają zadaniom po szczególnych działów stacyi głównej, o włączenie ich do stacyi głównej. Do takich organizacyi należą—ziemstwa z swemi polami pokazowemi i doświadczalnemi, T-wa rolnicze, entomologiczne i kontrolujące laboratoryum Syndykatu połud.-rosyjskiego, sieć pól doświadczalnych T-wa cukrowników stacya narzędzi rolniczych przy politechnice i t. d. Utrzymanie tych wszystkich pól i stacyi ma w dalszym ciągu należeć do kierujących niemi instytucyi.

Zarząd stacyi będzie się składał z komitetu, do którego wchodzą—2 przedstawicieli departamentu rolnictwa, 2 przedstawicieli wydziału agronomicznego politechniki kijowskiej, 1—fizyko-mat matycznego fakultetu kijowskiego, po 2 przedstawicieli kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego ziemstwa, 1 przedstawiciela kijowskiego Syndykatu rolniczego, po jednym przedstawicielu kijowskiego i podolskiego Towarzystw rolniczych oraz kierownicy wszystkich poszczególnych działów stacyi. Komitet wybiera z pośród siebie prezesa, do którego będzie należało główne kierownictwo, dyrektora stacyi i zarządzających działów. Posiedzenia komitetu będą uważane za prawomocne, jeśli ilość obecnych przedstawicieli organizacyi społecznych przewyższać będzie ilość członków, pozostających na służbie płatnej.

Prowadzenie działu gospodarczego stacyi należeć będzie do rady, składającej się z zarządzających poszczególnymi działami stacyi doświadczalnej, 2 przedstawicieli komitetu pod przewodnictwem dyrektora stacyi.

Na czele każdego działu będzie stał zarządzający i jego asystenci. Cały personel stacyi będzie się składał z około 50 osób.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Administracya Amerykańskiego Kinematografu «Nowyj M.r» prosi o pomieszczenie w gazecie «Dziennik Kijowski» następującego pisma:

Dyrekcya teatru uznała za możliwe w celu rozpowszechnienia żywych fotografii wśród biednych dzieci polskich oddać do rozporządzenia polskich Dobroczynnych Stowarzyszeń 1336 bezpłatnych miejsc w teatrze, po porozumieniu się ze Stowarzyszeniami co do dnia i programu seansów.

Z wysokiem poważaniem

Dyrekcya.

Kijów, 16 stycznia 1910 r.

Bez maski.

Dużo jest „dobrych panów" i „dobrych pań" na szerokich polach Wołynia, Podola, Ukrainy i wogóle wszędzie, bo polska *dobroć* powszechnie jest znana i wysoko ceniona, zwłaszcza wśród niemców, którzy twierdzą, że polaków, wskutek ich grzeczności, ogromnie łatwo jest *dzielić*, i żydów, którzy są tego zdania, że wśród polaków ogromnie jest wygodnie zamieszkiwać.

Nawet pan Suworin, którego gniewa nasza „karygodna" niesforność przy kasowaniu przeróżnych „polskich rzeczy"... nawet pan Suworin naszej grzeczności nic zgoła zarzucić nie może.

Tego samego zdania jest i faktor Icko, który powiada:

— Daj im Boże zdrowia, tym dobrym panom polskim... Ich jest bardzo dużo i ja żyć przy nich mogę.

To samo twierdzą lokaje w restauracyach i usługa hotelowa...

Tego samego zdania są lichwiarze, kupcy „od zboża" i kupcy „na las"...

A Moszko Liwerant i Szymko, który także końmi (..a jak trzeba, to i czem innem) handluje, powiadają:—

— Dobry puryc, to jest dobry puryc.. I ja, i *kuń*, to my *obie* przy nim wyżyjemy...

Żyją tedy „dobry pan" i „dobra pani" szczęśliwie i innych robią szczęśliwymi... Żyją wśród pokłonów dziękczynnych i błogosławieństwa i tylko chwilami na kiepskie czasy postękują.

— Ty mnie, Icku, do torby doprowadzisz, skarży się jeden z „najlepszych"...

Ale Icko stanowczo w to nie wierzy, aby dobry pan nie ze swojej, tylko, z jego, Ickowej, winy miał dojść do torby...

I pono ów Icko ma racyę..

— Coraz mi ciężej, Icku, utyskuje w dalszym ciągu „dobry pan"...

— Byle pan Bóg dał zdrowie!... pocieszа Icko.

— Glupiś...

— I tak być powinno... filozofuje totumfacki... Nam „uczoność" niepotrzebna.. Byle wielmożny pan miał rozum, a nam przy wielmożnym panu krzywdy nie było.

I przy wielmożnym a „dobrym" panu istotnie nikomu krzywdy niema...

Wszyscy dokoła mają się coraz lepiej, tylko „dobry" pan chudnie i coraz to poły swoje obcina.

Niema terminu bankowego, albo innej jakiej „głównej racyi", aby nie trzeba było chłopom kilkunastu dziesięcin ziemi, lub żydowi kawałka lasu, lub niemcowi jakiej kolonii sprzedać...

Pasek za paskiem obcinają nożyce, w ręku „dobrego pana" pracujące i w rezultacie—„pierwsi lepsi, diabli wiedzą kto i diabli wiedzą skąd", jak grzyby po deszczu rosną, a on ziemianin, z dziada pradziada.. do miasta bez butów wędruje...

Zdziwienie powszechne...

— Nie pił, nie grał w karty, nie hulał, nie „budował", nie ryzykował, po wielkich miastach i zagranicznych badach się nie włóczył i oto kroociową fortunę między Winnicą, Humaniem, Berdyczowem, nie dojeżdżając prawie Kijowa, zaprzepaścił...

— Miał pecha!.. powiadają...

— Takie już podłe czasy!... wtórują tacy, którzy własnemi nożycami rodzoną ziemię docinają...

A Icko „odjeżdżających do miasta" żegna westchnieniem...

— *Dobry* pan był, trzeba szukać drugiego!...

— — — — — — —

Icko szuka..

I zawsze znajduje...

Czarny Jegomość.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości nowych prenumeratorów, iż wobec znacznego zwiększenia się liczby przedpłacicieli, №№ Dziennika 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 zostały wyczerpane i naszym prenumeratorom dostarczone być nie mogą.

Natomiast Administracya posiada wszystkie odcinki „Wirów" i nowi prenumeratorowie będą mogli otrzymać wszystkie odcinki tegoroczne bezpłatnie w osobnej odbitce.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Henryka B. M., Marty M.
Jutro 20 (2) Fabiana P. m.

Wschód słońca godz. 7 m. 38
Zachód słońca godz 4 m 49.
Długość dnia godz. 9 m. 11.

— **Ze związku oficyalistów.** Dziś o g. 6 wieczorem w lokalu zarządu związku oficyalistów przy Kreszczatyku Nr. 42 odbędzie się walne zgromadzenie członków kijowskiego oddziału. W razie nieobecności połowy członków następne zebranie odbędzie się o g. 6-ej jutro i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny obejmuje:

Wybory przewodniczącego i sekretarza; zatwierdzenie protokółu poprzedniego zebrania; balotowanie nowych członków; sprawozdanie z działalności kijowskiego oddziału; wybory delegatów na 5-e zebranie delegackie; rozpatrzenie budżetu związku na r. 1910; ogólne dyrektywy dla delegatów; sprawy bieżące.

— **Opinia prof. Obolenskiego w sprawie nowych klinik przy uniwersytecie kijowskim.** Rektor tutejszego uniwersytetu, przed kilku dniami będąc w Petersburgu, robił starania o asygnowanie środków na budowę klinik przy katedrze: 1) szczegółowej patologii i terapii, a także 2) chirurgicznej patologii. W celu poparcia tej sprawy rektor zapotrzebował od dziekana wydziału medycznego prof. Obolenskiego nadesłania opinii w tej kwestyi przed dniem 19 stycznia r. b.

W odpowiedzi prof. Oboleńskij wspomina, że jeszcze 19 maja 1906 roku komisye składające się z profesorów klinicystów, orzekły, że dla rozwoju medycyny jako nauki, a również dla postawienia wykładów klinicznych przy uniwersytecie kijowskim na należytej stopie niezbędne jest utworzenie nowych klinik.

W dodatku kliniki obecne zbudowane są przed laty według starych wymagań nauki i dalekie są od wzorów zachodnio-europejskich i dla tego np. przystosowanie fizycznych sposobów leczenia jest zupełnie niemożliwe z powodu braku odpowiednich przyrządów w kijowskich klinikach uniwersyteckich.

W końcu pr. Obolenskij zaznacza, że utworzenie nowych klinik przy uniwersytecie kijowskim będzie też satysfakcyą moralną dla rosyan całego kraju Połud. Zachodniego, których duma narodowa cierpi stale dotychczas wobec tego, iż niedalekie sąsiedztwo wzorowego uniwersytetu polskiego w Krakowie, oraz ciągłe stosunki z klinikami zachodniej Europy, pobudzają nie tylko studentów ale nawet i chorych do krytykowania urządzeń klinik miejscowych.

— **Rewizya kolei Poł Zachodn.** Przybyła z Petersburga komisya rewizyjna zajęta jest wciąż rewizyą służby materyałów kolei Południowo-Zachodnich i bada obecnie sprawę dostaw węglowych.

Pogłoski, podane onegdaj u nas w telegramach, jakoby powodem rewizyi były donosy związkowców kijowskich, iż kolejami Połud iowo-Zachodniemi owładnęli inorodcy, zdają się znajdować pewne potwierdzenie, szczególnie w ironicznem traktowaniu przez członków komisyi niektórych urzędników kolei.

— **Wystawa obrazów.** Na wystawę polsko-czesko-morawską w dalszym ciągu nadchodzą obrazy, świeżo przybył: „Portret hr. Borowskiego" pendzla W. Kossaka, „Tantalos" J. Malczewskiego, H. Weyssenhoff nadesłał „Splin", W. Rzegocinski interesujący witraż pod tytułem „Wiosna" J. Upika (z Morawy) nadesłał przepyszne akwarele „na drodze" (*na pouti*) Krasnowolski „gromnice" A. Karpiński „starą gwardyę" bardzo ciekawą rzecz, L. Kowalski nadesłał „Wencja" oraz wiele innych dzieł przybyło. Komitet krząta się usilnie koło urządzenia wystawy.

— **Ulica Głuboczycka.** Kijowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwróciło się do gubernatora z prośbą o zamknięcie ulicy Głuboczyckiej do czasu jej naprawienia, gdyż jest ona obecnie niemożliwą do przejazdu i codziennie pada na niej po 5—6 koni.

— **Rewizya szkół.** Onegdaj, w niedzielę, powrócił do Kijowa z Żytomierza, gdzie dokonał rewizyi tamtejszego zarządu lekarskiego, pomocnik głównego inspektora lekarskiego, d-r P Bułatow, który od dnia wczorajszego przystąpił do dalszej rewizyi tutejszych szkół akuszeryjno-felczerskich i dentystycznych. Zrana pom. głównego inspektora w kancelaryi zarządu lekarskiego przeglądał dokumenty, dotyczące pomienionych szkół, poczem w towarzystwie gubernialnego inspektora lekarskiego, d-ra Ornackiego zwiedzał felczersko-akuszeryjną szkołę d-ra Neysztube. Wieczorem d-r Bułatow był obecny na egzaminach w szkole dentystycznej Żuka.

W związku z rewizyą szkół felczersko-akuszeryjnych mówią w mieście o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej dwóch miejscowych lekarzy, za nadużycia popełnione przy egzaminowaniu słuchaczy. Pogłoska ta dotąd się nie sprawdza, faktem jest jedynie, iż od lekarzy tych gubernialny zarząd lekarski zażądał wyjaśnień na piśmie w sprawie niektórych nieprawidłowości.

W dniu wczorajszym d-r Bułatow zakończa swe prace w Kijowie i jutro wyjeżdża do Petersburga.

— **Zmiany w sądownictwie.** Starszy kandydat do posad sądowych przy kijowskiej izbie sądowej Ołtarzewski został mianowany sędzią pokoju płoskirowskiego okręgu; sędzia śledczy IV okręgu powiatu berdyczowskiego Michajłow otrzymał stanowisko wiceprokuratora sądu okręgowego w Starodubiul. Bajbakow został przeniesiony na takież stanowisko do nieżyńskiego sądu okręgowego.

— **Sprawa prasowa.** Redaktor gazety „Kijewskaja Poczta" p. Grygorjew i autor jednego z fejletonów zamieszczonego w tejże gazecie w roku ubiegłym i podpisanego pseudonimem „Falstaff", p. Sołodow, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej z art. 129 nowego kodeksu karnego.

— **Cwiczenia wojskowe.** Wczoraj zrana na Syrcu pojedyncze oddziały wojska wprawiały się w strzelanie. W czasie tych ćwiczeń z niewiadomej przyczyny kilka kul zaleciało aż na Łukianówkę. Mieszkańcy ul. W.-Dorohożyckiej byli w niemałym strachu, gdy po g. 2 ej usłyszeli świst kul. Na szczęście nie spowodowały one żadnego wypadku. Przy oględzinach domów okazało się, że jedna kula utkwiła w ramie okiennej domu Nr 14, druga, przebiwszy okno, wpadła do mieszkania p. Chiniewiczowej w tymże domu.

— **Nominacya.** Na wakującą posadę pomocnika naczelnika służby trakcyi kolei Południowo-Zachodnich został mianowany naczelnik służby wagonowej inżynier-technolog W. Neczaj.

— **Zamiecie śnieżne.** Nocy onegdajszej na znacznej przestrzeni kolei Poł. Zach. sza-

lała śnieżna zamieć, która przybrała największe rozmiary na odnogach elizawetgradzkiej, fastowskiej i kiszyniowskiej. Burza rozpoczęła się 16 b. m. na linii fastowskiej i kiszyniowskiej. Na linii fastowskiej zawierucha zaczęła się o 10 wieczór. Przez cały dzień przy pomocy okolicznych włościan oczyszczano śnieg na stacyach. Manewrów na liniach stacyjnych zaprzestano. Największa zamieć nawiedziła linię kiszyniowską. Ruch pociągów między stacyami Rozdielnaja i Tyraspol odbywał się ze znacznem opóźnieniem. Komunikacya telegraficzna została przerwaną, gdyż przewodniki zostały nie wytrzymały ciężaru śniegu. W niektórych miejscach zostały wywrócone słupy telegraficzne.

OSOBISTE.

— Wczoraj pociągiem nocnym wyjechał w sprawach służbowych dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. M. Iwanow.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Łuryo przy ul. M. Wasilkowskiej Nr. 31 skradziono ubrania na 260 rb. W restauracyi Marżanowa na Tołkuczce E. Torninowi skradziono 25 rb., Greczaninkowi 65 rb. Sprawcę kradzieży J. Masłańskiego aresztowano.

— POŻARY. Onegdaj wieczorem z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w posiadłości Nr. 3 przy ul. W. Mostickiej u S. Tymofiejenki. Spalił się drewniany dom. W domu Nr. 6 przy ul. Teatralnej zapaliło się w mieszkaniu p. Potockiego. Ogień prędko został stłumiony.

— Wczoraj o godz. 10 wieczorem wybuchł pożar w domu Nr. 22 przy ul. Predsławinskiej. Ogień zniszczył strych, uszkodzone zostało górne piętro domu. Pożar stłumiony został przez straż ochotniczą i 3 oddziały straży miejskiej. O godz. 5 po południu wybuchł pożar w Słobódce Sapernej w pobliżu stacyi «Kijów II». Spłonął dach na jednopiętrowym domu.

— ZAJŚCIE W RESTAURACYI. W restauracyi przy ul. Milionnej Nr. 5. dwaj goście zaczęli się bić z sobą. Kelnerzy wyrzucili ich z lokalu, przyczem jednemu z uczestników bójki zadali w plecy ranę widelcem. Poskodowanego odwieziono do szpitala.

— ARESZTOWANIE. Zaaresztowano w tych dniach p. E. Trzebińską, oskarżoną na podstawie art. 129 kodeksu karnego.

— DEPORTACYA. Zaaresztowaną w tych dniach Maryę Bagłajewą, wysłano do Nowozybkowa gub. czernihowskiej.

— UPADEK Z POCIĄGU. Wczoraj zrana na stacyi Kijów pierwszy, spadł z lokomotywy młodszy konduktor Przeszko, przyczem zranił się w czoło, szyję, twarz i otrzymał dość silne obrażenia na całem ciele. Pomimo to został i pracował w dalszym ciągu, lecz w końcu siły go opuściły i zemdlał. Odwieziono go do szpitala.

— W SPRAWIE ZAJŚCIA Z AGENTAMI. Z Petersburga zarządano telegraficznie informacyi w sprawie zajścia z agentami policyi śledczej, które niedawno miało miejsce w pobliżu kijowskiego dworca kolejowego. Agenci chcieli aresztować włościan, jako złodziei, włościanie zaś posądzili agentów o chęć dokonania grabieży i donieśli o zajściu policyi.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W teatrze ludowym na pl. Troickim zaaresztowano pozbawionego praw I. Tarasenko, który zdążył już włożyć rękę do kieszeni G. Hasmana. W dziedzińcu domu Nr. 43 przy ul. Instytuckiej ujęto D. Momocha. Na ul. Diełowej stróże nocni próbowali zaaresztować jakiegoś podejrzanego jegomościa, ten jednakże porzucił worek i uciekł. W worku były kradzione bluzki, palto, kołdra i t. d.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 36 przy ul. Aleksandrowskiej żona szewca K. zrozpaczona, że mąż długo jest bez pracy, zażyła kwasu siarczanego. Pogotowie uratowało desperatkę.

— Przy ul. Pietrowskiej Nr. 5, zażył kwasu solnego ślusarz Mikołaj Cz. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Sprawa prasowa.

Specyalna komisya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywała wczoraj sprawę znanego w Kijowie prezesa oddziału podolskiego Związku narodu rosyjskiego Teodora Postnyja, oskarżonego z 6 p. 1 części 129 art. nowego kodeksu karnego, o zamieszczenie w wydawanej przez siebie gazecie «Na Straży» artykułu podburzającego jedną grupę ludności przeciwko drugiej.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Izba skazała Teodora Postnyja na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

Sprawy polityczne.

Wczoraj specyalna komisya izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała szereg spraw politycznych:

Studenta kijowskiego instytutu handlowego Jerzego Michajłowa, oskarżonego z 2 cz. 132 art. nowego kodeksu karnego — o przechowywanie wydawnictw nielegalnych. Skazano go na 1 miesiąc fortecy.

Kobiety-lekarza Zofii Barac-Wajncwajgowej, oskarżonej również z 2 cz. 132 art. nowego kodeksu karnego. Barac-Wancwajgowę izba uniewinniła.

Zinoidy Sołncewej, oskarżonej z 2 cz. 132 art. nowego kodeksu karnego. Podczas rewizyi znaleziono u niej 6 broszur, niewycofanych z handlu księgarskiego. Skazano ją na 3 miesiące fortecy.

Wszystkie wymienione sprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

TEATR I MUZYKA.

Wieczór pieśni współczesnej.

Program „wieczoru pieśni współczesnej“ obejmował cykl wokalnych i fortepianowych kompozycyi, których autorowie są zaliczani do grona t. zw. „reformatorów“ współczesnej sztuki muzycznej. Przed audytoryum przeszły kolejno trzy szkoły: niemiecka, francuska i rosyjska, z pominięciem polskiej, czego ze względu na istne klejnoty, jakiemi obdarzył pieśniarstwo polskie ś. p. Karłowicz, mocno żałować należy. Z wymienionych szkół — francuska (właściwie młodofrancuska) jest u nas najmniej znana, stąd też należy jej się krótka chociażby charakterystyka.

Francuzi z Debussy, Ducas'em i Ravel'em na czele tworzą niesłychanie znamienne, niedoceniane zdaniem naszem zjawisko na współczesnym horyzoncie sztuki. Przeżywamy okres, w którym artyści, wyrzekłszy się zasad wagnerowskiej syntezy (dla braku talentu, lub też różnic teoretycznych), dążą do tworzenia złudzeń wszechsztuki drogą operowania li tylko jednym, przez nich opanowanym środkiem wyrazu. Kompozytor więc dokłada wszelkich usiłowań, by kompozycya jego była „barwna“, malarz, — by z płótna wydobyć „symfonię“, poeta,—by w grę słów wplątać jakiś „barwno-dźwiękowy“ amalgamat, etc. Będąc zdecydowanym zwolennikiem teoryi pokrewieństwa poszczególnych rodzajów sztuki i wzajemnego ich dopełniania się na zasadzie również wzajemnych ustępstw, *eo ipso* nie możemy przyznać racyi bytu skrajnym dążnościom nowatorów, upatrujących w dźwięku jedynie ukrytą barwę, w barwie — ukryty dźwięk. Obałamucenie „szukających dróg“ nowatorów dochodzi obecnie do zenitu: celem muzyka staje się—kolor, plama, smuga, perspektywa, temperatura,—słowem wszystko, prócz tych objawów, które przedewszystkiem domagają się wcielenia dźwiękowego. Muzyk poczyna myśleć, jak malarz, rzeźbiarz, literat, tylko nie jak muzyk.

W młodofrancuskiej muzyce znajdziemy świetny wyraz powyższych tendencyi.

Co się tyczy innej znowu jej cechy— t. zw. realizmu (o wiele trafniej możnaby to ochrzcić naturalizmem), to niejednokrotnie już staraliśmy się udowodnić, że stać muzykę na coś podnioślejszego, niż narzucona jej rola papugi zewnętrznych niemuzycznych szmerów i hałasów.

„D'Anne jouant de l'es pinette“ Ravel'a, „Il pleure dans mon coeur“, „Green“, „Chevaux de bois“—Debussy'ego—to bawidełka, misternie wprawdzie wycyzelowane, niezdolne jednak rozpalić ani jednej iskry uśpionego w słuchaczu uczucia. Jest w tem moc mozgowej roboty, moc technicznej pomysłowości, ale głębi nastroju, realizmu uczuciowego—niema. Dla przyszłego talentu przebogata harmonika Debussy'ego stanie się niewątpliwie obfitem źródłem wiedzy, ale zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że samo „objawienie“ jest jeszcze niezmiernie dalekiem od muzyki Debussy'ego i jego szkoły.

Przy zestawieniu z francuskiemi cackami ogromnie zyskały pieśni autorów rosyjskich. Na szczególne wyróżnienie zasługują: „Pieśń o siewcy“ Nikołajewa, „Kołysanka“ Czesnokowa, zwłaszcza zaś — romans Rachmaninowa. Wykonano również ładną „Oraison“ (do słów Maeterlincka) kijowskiego kompozytora p. Janowskiego.

Z utworów fortepianowych słyszeliśmy nadspodziewanie prostą „Arabeskę“ Debussy'ego, Etiud Skriabina o wyraźnie zaznaczonym wpływie Czajkowskiego, oraz Nokturn Lapunowa, którego wybitnie Szopenowska faktura odznacza się nieobecnością samego Szopena. „Gwóźdź“ wieczoru stanowiła scena z niedokończonej opery Musorgskiego „Salambo“, rzecz wzniosła, potężna i nastrojowa.

Wykonania wszystkich utworów wokalnych podjęła się znana Kijowowi p. Musatowa-Kulżenko, śpiewaczka o niezbyt donośnym i rozległym, ale sympatycznym i doskonale wyszkolonym głosie. Interpretacya romansów odznaczała się wielką muzykalnością, i jeśli możemy cokolwiek artystce zarzucić, to chyba pewną lodowatość wykonania. W koncercie, jako odtwórczyni programu fortepianowego, wzięła udział całkiem poważna pianistka, p. Pollheim. Poczucie etyki, wyborna technika i przyjemne dotknięcie — to główne zalety jej gry. Ujawnia się pewien brak temperamentu, pociągający za sobą niedość jaskrawą grę przeciwstawień dynamicznych. Wzorowem wykonaniem trudnej i odpowiedzialnej partyi fortepianu w utworach na głos p. Pollheim niemało przyczyniła się do uświetnienia koncertu.

W. T. D.

Teatr Polski.

«Baśka», krotochwila szlachecka K. Glińskiego.

W niedzielę teatr polski wystąpił z premierą sztuki p. t. „Baśka“, pióra znanego powieściopisarza Kazimierza Glińskiego. Treść sztuki osnuta jest na tle życia ks. Radziwiłła „panie kochanku“, w Nieświeżu.

Krotochwila ta, napisana wierszem, pełna swojskiego szczerego humoru, wzbudzała wesołość wśród nielicznie, niestety, zebranej publiczności, która po każdym akcie nie szczędziła oklasków wykonawcom. Na pierwszym planie postawić śmiało można Dąbrowskiego, który stworzył udatny typ ks. Radziwiłła panie kochanku, grał z brawurą i humorem. O p. Jerzyńskim możemy powiedzieć, że nie ma złej roli dla dobrego artysty. Jedną z zalet p. J. jest świetna charakteryzacya i umiejętność stwarzania z każdej roli odrębnego typu, konsekwentnie przeprowadzonego od początku do końca. Nie można tego niestety powiedzieć o p. Kraśnickiej, wykonawczyni roli Baśki, artystki bardzo zdolnej, a tak jednakowej w swej każdej roli. Nadto p. K. nie zastosowała się zupełnie do otoczenia, nie dała typu ówczesnej szlachcianki, która jedynie z miłości do narzeczonego odważa się na tak ryzykowny krok. Jej Baśka to była dzisiejsza panna, nadto współczesna kokietka. Szczególniej raziło to w zestawieniu z grą jej patnera, p. Staniewskiego, który dał wyborny typ ówczesnego szlachcica, w miarę rubasznego. Reszta wykonawców, jak p. Wojciechowski, Betcher, Kwaskowski i inni dostroili się w zupełności do nader udatnej całości.

Zoil.

KRONIKA POLSKA.

— **Liczba polaków w Moskwie.** «Moskowskija Wied.» podają dane cyfrowe o liczbie polaków, zamieszkujących Moskwę, która w ostatnich czasach zwiększyła się znacznie i wynosi 18 tysięcy osób. Główną część ludności polskiej stanowią przedsiębiorcy handlowo-przemysłowi, subiekci i robotnicy. W ostatnich latach w Moskwie powstał cały szereg fabryk, zakładów przemysłowych, biur technicznych i magazynów, należących do polaków; jak wiadomo, polacy stanowiska służbowe u siebie obsadzają wyłącznie rodakami, tylko w wypadkach nadzwyczajnych korzystając z usług rosyan. Niemało także polaków służy na kolejach miejscowych. Pokaźną liczbę stanowią także adwokaci polacy, których głównym przedstawicielem jest Lednicki, były poseł do pierwszej Dumy Państwowej. Wielu jest także lekarzy—polaków.

— **Jak wygląda bojkot towarów niemieckich.** Przez cały tydzień ubiegły obradował w Warszawie zjazd hurtowników, handlujących zegarkami i łańcuszkami. Na czele narad stał milioner niemiecki i fabrykant Szolmar-Sorden. Naradzano się nad odnowieniem koncesyi z tym niemcem, ponieważ termin jej upływa obecnie. Obroty w tej branży wynoszą od 20 do 25 milionów rubli rocznie. Po przeprowadzeniu narad nad dalszym rozwojem tej gałęzi handlu zawartą została umowa na dalsze 5 lat, w ciągu których znów niemcy zalewać nas będą swą zegarkową tandetą.

— **Zapowiedzi wywłaszczenia.** Hakatystyczna «Ostdeutsche Rundschau» zastanawia się już nad tem, które polskie majątki należałoby najpierw wywłaszczyć. W pierwszym rzędzie wymienia hrabiankę Potulicką z Potulic, ponieważ posiadłości jej, wynoszące 7,500 hektarów w powiecie bydgoskim, są «ogniskiem polskiej agitacyi». «Ostdeutsche Rundschau» wymienia całą litanię «zbrodni» hrabianki Potulickiej, które to zbrodnie nie są niczem więcej, jak sumiennem wypełnianiem obowiązków polki—obywatelki.

— **Z życia polaków w Paryżu.** Dnia 22-go b. m. n. st. odbył się w Paryżu obchód, urządzony staraniem Grupy paryskiej związku wychodźtwa polskiego i «Koła» młodzieży. Posiedzenie zagaił dyrektor szkoły polskiej p. Alfred Budzyński, zwracając uwagę na cele i zadania szkoły i nawiązując tradycye, jakie pielęgnuje ta szkoła do tradycyi emigracyi polskiej.—W imieniu młodzieży przemawiał prezes «Koła», p. B. Orłowski; w przemówieniu swojem p. Orłowski omówił stan spraw politycznych w trzech dzielnicach i wskazał na zadania dzisiejsze młodzieży w Galicyi, w Królestwie i w Zaborze Pruskim. — Odczyt o polakach — oficerach w armii francuskiej przed wielką rewolucyą, wygłosił w języku francuskim p. Churchill, anglik z pochodzenia, wychowany we Francyi i żywo zajmujący się naszemi sprawami; p. Churchill należy do grona tych cudzoziemców, których liczba zwiększa się niemal codziennie, a którzy kwestyą polską zajmują się szczerze i sumiennie. włada on językiem polskim, czerpać więc może wiadomości ze źródeł bezpośrednich... Obchód zakończył się deklamacyą p. Rembiszewskiego i śpiewami chóralnymi towarzystwa «Pieśń», założonego i kierowanego przez d-ra Janowicza. Wybitni przedstawiciele emigracyi paryskiej, stałej i czasowej, w liczbie około 200, wzięli udział w tym dorocznym obchodzie, 47 z rzędu, jaki emigracya urządza.

— **Po sześciuset latach.** Sprawa upamiętnienia 600-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, w ziemi kujawskiej, przypadającego w r. b., przedstawia się, według doniesienia «Kuryera Warsz.», jak następuje:

«Oprócz zamierzonej budowy domu ludowego imienia króla Kazimierza Wielkiego, zamiast projektowanego pierwotnie wzniesienia posągu kamiennego na placu, zwanym «Zamkowym», staraniem ks. Stanisława Jackowskiego (obecnie proboszcza w Sulejowie) w prezbiteryum kościoła kowalskiego, jedynej pamiątki po «królu chłopków», wmurowana będzie płyta marmurowa, opatrzona podobizną króla i nadpisem odpowiednim, oraz wydana broszura popularna p. t. «O życiu i czynach króla Kazimierza Wielkiego w Polsce», napisana przez inicyatora pomnika».

W tym też celu pomnik ścienny wykonywany jest w zakładzie rzeźbiarsko-kamieniarskim p. Gontarskiego we Włocławku i po wmurowaniu odbędzie się uroczyste poświęcenie; broszura zaś, drukowana w drukarni dyecezyalnej, rozpowszechniona ma być między kujawskim ludem wiejskim.

— **Kara prasowa** «Gazeta Warszawska» skazana została administracyjnie na 400 rubli kary za fejleton «Bajki», zamieszczony w 24 numerze z roku zeszłego.

OFIARY.

Na budowę II kościoła w Odesie od dnia 1 lipca 1909 r. do dnia 15 stycznia 1910 r. złożyli skarbnikowi komitetu:

Pp. J. Gorecka 2 rb — St. Kawia 3 rb. — Józ. Demaniewska 2 rb. — Norb. Kwiatkowski 6 rb. — Witold Skwibbe 50 rb. — St. Kozakiewicz 2 rb. — N. N. 1 i 1 rb. — A. Gulbinowicz 1 rb. — M. Stempel 1 rb. — J. Blichewicz 3 rb. — M. Gulbinowicz 1 rb. — Fr. Szendler 5 rb. — M. Damszyl 1 rb. — E. Skrzyńska 3 rb. — A. Skrzyński 10 rb. — M. Pawlik 1 rb. — M. Baczulis 1 rb — F. Przychodzka i A. Gozdakowa 1 rb. — J. Szczuka 3 rb. — S. S. 859 rb. — K. Jankowski 10 rb. — E. Szpakowska 15 rb. — M. Jaczniaż 5 rb. — A. Martyniuk 2 rb. — K. Dzierzyc 1 rb. — Fr. Okajewicz 50 kop. — B. Bobdanowicz 4 rb. — J. Żymojda 1 rb. — M. Wolcs 1 rb. — W. Kuczyńska 4 rb. — E. Sobieszek 1 rb. — M. Orański 1 rb. — Nat. Demianiukowa 1 rb. — Ign. St. Mierzb-Fredro 50 rb. — Jan Maszewski 50 rb. — J. Laskowiecki 25 rb. Art. Anatra 50 rb. — Konr. Berezowski 100 rb. — przez pp. L. Biskupskiego i W. Gosztowta 100 rb. Apol. Zalewski pamięci L. Makowskiego, K. Zalewskiego i M. Nawrockiego 100 rb. — Fran. Kliszewicz 100 rb. — M. E. Matkowicz z domu Kassa 100 rb.—Kaz. Kowalski 1 rb. Kaz. Kepałas 1 rb.— P. Baczyński 5 rb. — Pr. Łutkiewicz 2 rb. — Jus. Dyrmo 1 rb. i An. Górny 1 rb. — ogółem rb. 1,680 kop. 50.

Uzbierane przez p. Wł. Dobrowolskiego w starym i nowym kościołach 255 rb. 84 kop., otrzymano za sprzedane stare materyały żelazo i drzewo 143 rb. 89 kop. i proc. z odes. Tow. wzajem. kred. 51 rb. 82 kop., ogółem 2,132 rb. 5 kop., zaś z poprzedniemi użytemi na budowę 155,800 rb. 17 kop., razem rb. 157,932 kop. 22.

Skarbnik komitetu *Alb. hr. Scibor. Marchocki.*
Odesa, 15 stycznia 1910 r.

Ostatnie wiadomości.

Afera szpiegowska. Z Sokala w Galicyi donoszą: Aresztowano tutaj 23 letniego Iwana Nowosiołowa, rzekomo dezertera straży pogranicznej. Jak dochodzenia stwierdziły Nowosiołow przybył do Galicyi w celach szpiegowskich.

W śledztwie przyznał się do tego aresztowany, opowiadając, że kapitan Archipcz wysłał go do Galicyi, polecając mu studyowanie ruchów wojsk, urządzeń wojskowych i t. d.

Rzekomo jest fotografem. Zdaje się jednak, że jest to oficer.

Nowosiołow już z. r. kręcił się po Galicyi, mieszkał dłuższy czas w Sokalu, gdzie podawał, że jest dezerterem wojskowym.

Był nawet uwięziony, uwolniono go jednak z powodu braku dowodów.

Odesłano aresztowanego do więzienia karnego we Lwowie.

Z sejmu galicyjskiego. Na ostatniem posiedzeniu sejmu poseł Bandrowski odparł zarzuty, jakoby rusinów w szkolnictwie krzywdzono. Oddzielenie obu narodowości w Galicyi Wschodniej jest niemożliwe. Mówca żądał autonomicznego zreformowania prawa szkolnego.

Poseł Kozłowski stwierdził postęp w szkolnictwie. Protestował przeciw skargom rusinów, jakobyśmy chcieli ich prześladować, gnębić, upokarzać. Takiej niewoli, jaką mają rusini w Galicyi — mówił Kozłowski — życzylibyśmy naszym rodakom w innych dzielnicach.

Ukrainiec Lewicki — w imieniu rusinów—protestował przeciw przymusowej nauce drugiego języka.

Poseł Mars uzasadniał wniosek nagły, żądający najrychlejszego uzupełnienia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

Nie będzie uniwersytetu na Litwie. Minister oświaty Szwarc polecił usunąć z porządku dziennego obrad ministeryalnych projekt otwarcia uniwersytetu w Mińsku lub Wilnie i odesłał go do archiwum.

Bójka posłów. Komisarz policyjny przesłuchał redaktora Demańczuka, pobitego strasznie w lwowskim gmachu sejmowym przez posłów Staruchów. Demańczuk zeznał, że wcale Starucha w twarz nie uderzył, lecz tylko zapytał, na jakiej zasadzie zarzucił mu na posiedzeniu sejmu kradzież. Demańczuk zapewnia, że nie miał wcale laski. Na podstawie śledztwa policyjnego wystosowano do prokuratoryi doniesienie karne przeciw Staruchom. Demańczuk jest ciężko raniony, obaj Staruchowie zaś wcale nie. Tymoteusz Staruch powiedział, że będzie przychodził na posiedzenia sejmowe z rewolwerem.

Brak uczuć dynastycznych. Powszechną uwagę zwraca fakt, iż illuminacya w Berlinie z okazyi urodzin cesarza ograniczyła się tylko na oświetleniu rządowych gmachów i sklepów dostawców dworu. Wbrew zwyczajowi lat dawnych, okna mieszkań prywatnych nie były oświetlone. Również doroczna przejażdżka po mieście nie wywołała ze strony ludności żadnych objawów sympatyi.

Odznaczenie kancierza Niemiec. „Voss Ztg.“ upatruje w nadaniu kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi orderu czarnego orła znaczenie polityczne. Cesarz Wilhelm nadaje ten najwyższy order tylko ministrom zasłużonym, a że kanclerz Niemiec z powodu krótkiego czasu urzędowania swego nie mógł położyć jeszcze zasług, więc odznaczenie to jest dowodem szczególnego zaufania monarszego, a zarazem dosadnem zaprzeczeniem pogłosek o jego zachowaniu się.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizya kasy kolei nadwiślańskich.

Warszawa — „Swobodnoje Słowo“ informuje, że rozpoczęta rewizya głównej kasy kolei nadwiślańskich stwierdziła kilka większych deficytów.

Jubileusz kasy przemysłowców.

Warszawa.—Dziś przypada czterdziestoletni jubileusz istnienia kasy przemysłowców.

Nowy dziennik.

Częstochowa. — Wyszedł nowy dziennik — „Kuryer Częstochowski“.

W sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze.

Częstochowa. — „Kuryer Częstochowski“ otrzymał wiadomość, iż w Ekaterynosławiu aresztowano kobietę, u której znaleziono sto kilkadziesiąt pereł i inne cenne przedmioty, zrabowane na Jasnej Gorze.

Zamknięcie stow. „Jedność“.

Łódź. — Na zebraniu przedstawicieli stow. „Jedność“ wybrano komisyę likwidacyjną. Filjom polecono zwołać zebrania, a fundusze przekazać zarządowi centralnemu. Całkowity fundusz przelany zostanie do instytucyi finansowej; odsetki wydawane będą na zapomogi dla wdów i sierot po członkach stowarzyszenia. Gdyby powstała instytucya pokrewna stow. „Jedność“ to kapitały mają być jej przekazane.

Projekt klubu nacyonalistów.

Petersburg. — Klub nacyonalistów postanowił zaprotestować przeciw wydaniu przez profesorów niemieckich odezwy w sprawie Finlandyi. Klub nacyonalistów porozumiewa się w tej kwestyi z innemi organizacyami politycznemi. Jako główny motyw protestu podają niedopuszczenie cudzoziemców do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosyi.

Pogłoski o ustąpieniu Fallières'a.

Paryż. — Krążą pogłoski, iż prezydent Fallières z powodu choroby ma się zrzec prezydentury. Jako kandydatów na stanowisko prezydenta wymieniają Combes'a, Clemenceau i Brissona.

Oświadczenie Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał ustąpić z zajmowanego stanowiska. Zdaniem Chomiakowa Duma powinna przedewszystkiem rozpatrzeć budżet. Projekty uchwalone przez Dumę grzęzną w Radzie Państwa. Chomiakow mniema, że w ogólnej sytuacyi Dumy nie zaszła żadna zmiana na gorsze.

Zbliżenie się Rosyi z Austryą.

Petersburg. — „Świet“ pisze, iż pierwszy krok w sprawie wzajemnego zbliżenia się Rosyi i Austryi uczyniła Austrya, która zagwarantowała nietykalność państw bałkańskich.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg. — Wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej, przy rozpatrywaniu preliminarza kancelaryi kredytowej, powstała kwestya zniesienia oddziału zagranicznego kancelaryi. Na zapytanie komisyi budżetowej w sprawie operacyi oddziału zagranicznego, dyrektor kancelaryi kredytowej nie udzielił żadnej odpowiedzi. Wyjaśnia się jednak, że oddział zagraniczny zajmuje się spekulacyami giełdowemi za pomocą pieniędzy rosyjskich.

Represye prasowe.

Moskwa. — „Utro Rossii“ z powodu zamieszczenia szczegółowego sprawozdania posła Lwowa o działalności Dumy—skazano na karę 500 rb.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. — Projektowane zniesienie stanu wojennego na Syberyi—nie będzie miało miejsca wobec komplikacyi na Dalekim Wschodzie.

Rewizya u Manuiłowa.

Petersburg.—Według pogłosek rewizya w mieszkaniu Manuiłowa pozostaje w związku z oświadczeniem Burcewa, iż niektórzy byli agenci ochrany utrzymują stosunki z rewolucyonistami.

Wystąpienie Dubrowina z zarządu związku.

Petersburg. — Zarząd główny związku wyraził ubolewanie z powodu wystąpienia Dubrowina. Projekt zlania się związkowców ze związkiem Michała Archanioła został przez zarząd odrzucony.

Inspekcya więzienna.

Petersburg.—W gub. wołyńskiej i podolskiej wprowadzony ma być urząd inspektorów więziennych.

Przyjazd gości francuskich.

Petersburg.—Goście francuscy przyjadą do Petersburga 5 lutego; w ciągu trzech dni mają zwiedzać miasto. 8 lutego urządzony ma być na cześć gości francuskich bankiet, na którym obecny będzie Izwolskij. 9 lutego goście wyjadą do Moskwy. Przybyć ma 7 członków senatu i 5 posłów parlamentu.

Dzieło Kuropatkina.

Petersburg.—Kuropatkin napisał trzytomowe dzieło p. t. „Rosya dla rosyan“.

Mowa Izwolskiego.

Petersburg.—W Dumie podczas rozpatrywania preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych Izwolskij ma wygłosić mowę o polityce zagranicznej.

Z Dumy.

Petersburg.—Opozycya po otwarciu sesyi Dumy wniesie interpelacyę w sprawie wybuchu w „Café Central“ i aresztowań, pozostających w związku ze zjazdem antyalkoholiczym.

Petersburg. — Październikowcy mają wnieść projekt prawa o zwiększeniu liczby sędziów śledczych w związku z wyłączeniem spraw politycznych z kompetencyi wydziału żandarmeryi.

Oświadczenie Chomiakowa.

Petersburg — Chomiakow w rozmowie z powodu projektu zniesienia granicy osiedlenia, oświadczył, iż nie powie nic o losach projektu, gdyż chcianoby usłyszeć coś pozytywnego, a tego uczynić przewodniczący Dumy nie może.

Narada komisyi emigracyjnej.

Petersburg.—Komisya emigracyjna wypowiedziała się za uproszczeniem formalności przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Postanowiono czynić starania, aby 15 rublowa opłata paszportowa była zmniejszona do 25 kop. dla osób wyjeżdżających za granicę przez port Libawski na parostatkach rosyjskich. Przedstawiciel żydowskiego Towarzystwa kolonizacyjnego zaznaczył, że tego rodzaju rozstrzygnięcie kwestyi nie będzie miało żadnego znaczenia dla żydów, którzy często dla ważnych powodów zniewoleni są emigrować z Rosyi przez najbliższą granicę. Przewodniczący oświadczył, iż rząd uwzględnił interesy żydów, lecz paszporty bezpłatne wywarłyby szkodliwy wpływ na interesy towarzystw żeglugi.

Zbiorowe wydanie dzieł hr. Tołstoja.

Petersburg.—Ma tu przyjechać hr. Tołstojowa dla uzyskania pozwolenia na zbiorowe wydanie dzieł hr. Tołstoja.

Różne.

Petersburg.—Wypuszczono na wolność aresztowanych razem z Predkalnem robotników.

Petersburg. — Sekretarz związku metalurgicznego wysłany zostaje do Brukseli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Aresztowano Aleksandra Rychtera, który uchodził za angielskiego albo też szwedzkiego poddanego i, podając się za inżyniera, dopuścił się szeregu oszustw w Petersburgu, Moskwie i innych miastach. Pod pozorem, iż został okradziony, Rychter wyłudzał pieniądze.

Mikołajów. — Aresztowano 80 mężczyzn i kobiet, należących do sekty biczowników.

Samara. — Zarząd gubernialny postanowił czynić starania o założenie w Samarze politechniki. Asygnowano na ten cel 200,000 rubli.

Odesa.—Rosyjskie Towarzystwo żeglugi ogłosiło, iż robotnicy zostaną zwolnieni ze służby, jeżeli nie rozpoczną pracy dn. 19 go stycznia. Dziś robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

Czernihów. — Na mocy postanowienia komisyi gubernialnej do spraw o stowarzyszeniach zamknięta została biblioteka publiczna. Powodem zamknięcia ma być rozpowszechnianie od dłuższego czasu wydawnictw nielegalnych.

Moskwa. —W wojennym sądzie okręgowym rozpoczęto rozpatrywać sprawę o strajku pocztowo-telegraficznym w Moskwie. Oskarżonych — 30, świadków — 200. Rozpatrywanie sprawy trwać będzie dwa tygodnie.

Sewastopol. — Marynarz Titow, uczestnik powstania we flocie czarnomorskiej w 1905 r., skazany został przez sąd wojenno-morsk. na 4 lata więzienia.

Tabris. —Na pomoc Efremowi do Agaru wysłano 200 jeźdźców Sattar-chana, który który pozostał w Tabrisie.

Londyn.—Wybrano 272 liberałów, 271 unionistów, 80 nacyonalistów i 41—członków partyi robotniczej. Nie dokonano jeszcze obioru 6 posłów.

Ateny.—Dragumis zrana został przyjęty na audyencyi przez króla i otrzymał propozycyę utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. Przypuszczają, iż Zorbst obejmie stanowisko ministra wojny, Miaulis—marynarki; dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Kalergi — zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Tokio —W prowincyi koreańskiej Fien-Gando wybuchły poważne zaburzenia. Zabito 20 japończyków.

Londyn.—Wybory pozostałych sześciu posłów mają nastąpić w tygodniu bieżącym. Sfery polityczne interesują się kwestyą, czy Asquith usłucha rady radykałów, proponujących, aby nie czynić żadnych ustępstw w sprawie zniesienia przysługującego lordom prawa *veto* i w razie konieczności, mianować kilkuset nowych lordów dla zmuszenia izby wyższej do zastosowania środków niekorzystnych dla lordów, czy też prezydent ministrów wybierze drogę zreformowania izby lordów, proponowaną przez ministrów i większość samych lordów.

Tanger.—Krążownik „Chateaurenau“ doznał poważnych uszkodzeń w odległości ośmiu mil od przylądku Spartel w pobliżu Tangeru. Na ratunek pospieszył krążownik „Duchella“.

Ateny. — Król zgodził się na zwołanie parlamentu, jednocześnie polecił Dragumisowi utworzyć kabinet pozapartyjny.

Niezwłocznie po opublikowaniu dekretu, zwołującego parlament, liga wojskowa ogłosi o swem rozwiązaniu i przywróceniu ważności złożonej przez oficerów przysięgi.

Konstantynopol.—Sfery rządowe mocno są zaniepokojone wiadomością z Aten o postanowieniu zwołania zgromadzenia narodowego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Tietiusze. — Żyto 77 — 80 kop., owies 55 —57 kop., mąka 30—85 kop.

Kazań — Żyto 75 — 78 kop., owies 50— 53 kop., mąka 85—88 kop.

Libawa.—Z owsem białym usposobienie mocne pozostałem zbożem mocniej, żyto 99 — 100 kop., owies, biały zwyczajny 77½, czarny 79—80½.

Jelec. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 13, 1 rb. — 11 kop., żyto 83 kop., owies zwyczajny, targowy 55 kop., folwarczny 62 kop.

Berlin. — Usposobienie spokojne. Pszenica na bliski termin 227½ mar., na dalszy termin 228½, z żytem usposobienie spadłe, na bliski termin 174½, na dalszy termin 178 mar., jęczmień rosyjsko-dunajski 130 135 mar.

Antonio Fogazzaro. 7)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Zatrzymał się, popatrzył na kuzynkę i, dostrzegłszy jej wzruszenie, dodał pospiesznie, z serdecznością:

— Nie sądź, droga moja, aby to było coś, co przechodzi moje siły.

— Wierzę ci —odrzekła, patrząc przed siebie z pomięszaniem w twarzy, tak zmieniona, że trudno byłoby uwierzyć, iż to ta sama Helena, która przed chwilą mówiła z doktorem Grigiolo.

— Trzeba, abyś wiedziała... lecz niełatwo mi wypowiedzieć się—mówił Cortis.

— Nie mów już lepiej nic — odrzekła Helena półgłosem, nie patrząc nań. Z powodu roztargnienia mego narzuciłam się tobie.

Pomyślała, że jeszcze czas jest ostatecznie do powstrzymania jego zwierzeń, więc z przymuszonym uśmiechem wyciągnęła dłoń i rzekła:

— Bądź zdrów.

Zniecierpliwił się i wyrwał mu się wykrzyknik: Och!

Helena oblała się rumieńcem, jak gdyby to jedno słówko było wyrzutem serdecznym, przypominającym jej wiele rzeczy poufnych, wiele oznak przyjaźni więcej odczutej, niż wyrażonej. Odjęła mu swą dłoń i rzekła nieśmiało:

— Wybacz!

— Bardzo dobrze, więc chodźmy—mówił Cortis.—Zobaczę czy przy swej domyślności zdołasz odgadnąć cokolwiek...

Jakiś czas postępowali w milczeniu, a Helena uparcie trzymała wzrok utkwiony w ziemi.

Nagle podniosła głowę i spytała:

— Mój mąż?

Nie skończyła jeszcze, kiedy już Daniel jej zaprzeczył: Alez nie, nie.

— Pożałowała teraz gorzko niewczesnego zapytania i uczuła żal sama do siebie. W rozmowach z Cortisem nie wspominała nigdy męża, nigdy nie zamienili ze sobą ani jednego słówka, na które mógłby się skarżyć.

Doszli wreszcie do sosen, które szumiały w górze, potrącane wiatrem i roniły na ziemię duże krople dżdżu. Najstarsze z drzew na lewo spuszczało długie, czarne frendzle na róg płaskowzgórza nad stromem zboczem, które zbiegało z jednej strony ku łąkom, z drugiej ku rzece. Na prawo droga szła w głąb, okrążając porosłe trawą wybrzeże.

— Dokąd zmierzamy? — spytał Cortis, oboje bowiem w pomieszaniu zboczyli z drogi i zabrnęli w gęstą, zroszoną deszczem trawę. Skręcili znów na drogę i Cortis nie mówił nic, dopóki nie znaleźli się niżej na wybrzeżu. Wówczas zatrzymał się.

— Posłuchaj — zaczął. — Czy wiesz, co smutnego bardzo zdarzyło się w moim domu przed wielu laty?

Przyszła do siebie i odrzekła: wiem.

Lecz nie tego się spodziewała. Wiedziała, że matka Cortisa, zdradziwszy męża, była przez tegoż skazaną na opuszczenie ogniska domowego w niewiele lat po przyjściu na świat Daniela, że rychło potem umarła w opuszczeniu.

Namyślała się chwilę.

— Może zostawiła..

Cortis przerwał jej poruszeniem głowy.

— Nie! — odrzekł po chwili.

Teraz Helena sobie przypomniała, że imię uwodziciela nigdy napewno nie było znanem, odważyła się więc na inne przypuszczenie.

— Może odkryłeś, kto...

Cortis powtórnie zaprzeczył ruchem głowy.

— Domyślaj się rzeczy najmniej podobnej do prawdy—rzekł jej.

I popatrzył na kuzynkę tak wymownie, że ta odrazu wpadła na domysł prawdziwy.

— Ach! — zawołała, chwytając go za ramię.

Daniel potwierdził.

Patrzyli wciąż na siebie, a zdumienie jej łączyło się z jego bolesną powagą.

— I nigdy tego nie przypuszczałeś? — szepnęła.

— Nigdy— odrzekł. — Mój ojciec utrzymywał mnie zawsze w mniemaniu, że ona nie żyje. Raz jednak, dziś to sobie przypominam, mogłem się prawdy z jego słów dorozumieć, gdyby nie okoliczność, że byłem wówczas dzieckiem.

Nie śmiała już nalegać, ani badać dłużej, aby nie posłyszeć rzeczy okropnych.

— I cóż chcesz?—mówił znowu. Sam jeszcze nic nie wiem. Doszedł mię tylko list jeden.

— Od niej?

— Od jej towarzyszki.

— Gdzie?

— W Lugano. Ten list przyprawiłby mię o szaleństwo, gdyby nie to, że mam odporność żelazną!... Owa tedy osoba donosi mi, że matka moja żyje i pragnie widzieć się ze mną—dodał, odpowiadając na trwożne spojrzenie Heleny. — Stać by się to mogło wielką radością, lecz, dla lepszego pojęcia rzeczy, należałoby wprzód zestawić dzieje mej matki z trywialną retoryką i perfumowanym papierem jej przyjaciółki..

Tu łkanie przerwało mu mowę.

— Tak, Heleno—ciągnął dalej niewyraźnie, niteraz zastanawiałem się nad tem i myślę, że jeśliby ona żyła dotąd, zakopana w ustroniu jakiem, jeśliby pracą starała się zdobywać poważanie u ludzi i chleb dla siebie, to ja, odnalazłszy ją, nie pomnąc na to, co było i co od niej ojciec mój ucierpiał... Wszak to już wiele z mej strony, Heleno, a nie wiesz przecie, jak szlachetne było serce mego ojca, z jakiemi łzami kazał mi on co wieczora odmawiać wieczne odpocznienie za zmarłą matkę... Zdawało mi się, że zdołam o wszystkiem zapomnieć, że...

Przerwał, bo chyba nie istniały słowa w mowie ludzkiej, zdolne wypowiedzieć uczucie gwałtowne, któreby go rzuciło w ramiona matki. Odstąpił od Heleny nagle, a ona stała nieruchoma.

— Wszak udasz się do niej?—pytała z żywością nagłą.

— Czyż nie wiesz—odrzekł surowo, że pójdę tam, choćbym miał umrzeć.

— Och tak, pójdź do niej! zawołała Helena, zbliżając się do niego. Pomyśl, ile ona musiała wycierpieć! Gdybym i ja do niej pójść mogła!

— Ty?... A jeśli ona wcale nie cierpiała?

Helena zdziwiona, zadrżała.

— Ach, to niemożliwe!—rzekła.

— On, mimo swej żelaznej siły nie mógł już odpowiedzieć: łzy go dusiły. Przy całej swej duchowej dzielności, w smutku lub weselu, podlegał często dziecinnym wybuchom, które mijały, jak ciepły deszcz zimą. Jego łzy nasunęły jej wszystkie poprzednie obawy; cierpiała z powodu swej niewiadomości, powolności swej w odgadywaniu zepsucia, o którem słyszała, nie bardzo temu wierząc, cierpiała też z przyczyny, że nasunęła Danielowi gorzkie porównanie między nią samą, nie pojmującą zła, a matką, która nie znała być może wyrzutów sumienia. Ogarnięta wzruszeniem, mówiła głosem drżącym, dźwięczącym jakoś niezwykle, udając spokój.

Wschód, kędy niebo łączy się między górami z bezgraniczną równiną wenecką, błyszczał jasnym kryształem, lecz ciężka zasłona z chmur wisiała jeszcze nad doliną, rzucając ciemno-szafirowe cienie na czoło gór, a rzadko rozsiane poważne sosny, rysując się na tle nieba, u szczytu wzgórza, zdawały się wyglądać i oczekiwać drugiej jeszcze burzy.

Helena przyglądała się chwilę jasności dalekiej, poczem z oczami pełnemi łez zagadnęła:

— Czy jutro rano jedziesz?

— Tak... Jak drżą te wszystkie kwiatki w trawie! A sosny tam wysoko jak stoją nieustraszenie!

Helena popatrzyła na zieloną, usianą gęsto stokrotkami równinę, pnącą się łagodnie do stóp ciemnych drzew.

— O której godzinie?

— Wcześnie... O świcie... Żałuję mocno, że nie mogę zatrzymać się na dni kilka dla wzięcia udziału w waszej zabawie. Ale wytłómaczysz mnie przed swą matką, nie prawdaż? Już jej wspominałem, że ważne sprawy powołują mnie, może zechcesz jej to powtórzyć? Zanim ją wtajemniczę, sam się przekonać winienem, czy niema w tem jakiego oszustwa: wszystko jest możebne!. Zresztą powiesz, że mi jest niezmiernie przykro nie korzystać z jej zaprosin.

Helena, jakby nie słysząc tych jego słów, rzekła.

— Pisz do mnie.

— Tak, ale...

Poczerwieniała lekko i dodała:

— Ech nic—możesz być spokojny.

— Jakże długo pozostaniesz tu jeszcze?

— Nie wiem. Mama chciałaby wyjechać w połowie lipca, jeśli wuj się zgodzi; skoro senat się zbierze, wyjedziemy niezwłocznie.

— Potem zamieszkasz w Rzymie? Lub może w Sycylii?

— Kto wie? Był projekt jazdy do Aixles-Bains.. teraz nic nie wiem.

Oboje stali bez ruchu i słowa, jak gdyby owo „nic nie wiem" zgadzało się w ich myślach z treścią jakąś poważniejszą. Ni ona — ni on, nie znali przyszłych dróg życiowych — nie wiedzieli, kiedy ponownie się spotkają. Sycylia, Aix... Jak żałośnie dźwięczały te nazwy!.. Rzekłbyś, że ponure niebo i wody Rowere świadome już były przyszłości złowrogiej.

— Pomyśl o mnie niekiedy—rzekł Cortis półgłosem.

Helena milczała.

I poczęli zmierzać powolnie ku domowi; ona z twarzą pochyloną, zaciśniętemi ustami—on, mówiąc urywanie, w gorączkowem podnieceniu.

— Nie wątpię—rzekł — nie wątpię, że życzysz mi dobrze. Mówić ci i zalecać, byś o mnie nie zapominała, byłoby z mej strony wprost głupotą. Czy wiesz, co mi natomiast nakazuje serce powiedzieć tobie? Że byłoby lepiej dla ciebie zapomnieć o mnie... W dziwny sposób żegnam cię, Heleno! Lecz może w innej chwili nie zdołałbym ci rzec coś podobnego. Oto życie moje stać się może ciężką walką. Kiedy? Nie wiem jeszcze, ale zapewne w prędkim czasie. Nie mam chwili do stracenia, stanowisko moje jest w pierwszym szeregu i żeby tam sięgnąć, muszę walczyć bez wytchnienia. Znasz moje poglądy... nie wątpisz, że życie gotowem za nie położyć! Nie! nie wiąż losów swych z moimi: ze mną nie doznałabyś nic prócz cierpienia. Pozostaw mnie swojemu losowi, Heleno.

— Doprawdy? — zapytała, podnosząc głowę.

Zazwyczaj wobec Daniela nieśmiałą była i prawie pokorną, jak wobec nikogo nawet w dzieciństwie. W obecnej chwili cała duma obudzona zajaśniała w jej oczach.

Cortis czuł się od Heleny wyższym siłą ducha, teraz ujrzał w niej nieznaną sobie—równą swojej—energię.

— A więc...—rozpoczął z siłą.

Przerwała mu, pobladłszy, i położyła palec na ustach. Umilkł i patrzył nań zdziwiony i smutny.

— Nie możesz sam pozostać wobec tego, co cię czeka— poczęła łagodnie mówić Helena, głosem niepewnym. Trzeba ci stworzyć sobie rodzinę. Wiem, że matka moja żywi względem ciebie pewne zamiary.

Istotnie hrabina Tarkwinia wbiła sobie do głowy projekt ożenienia go z panną W. osobą ładną, bogatą i inteligentną.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Od dnia 20 go do 27-go stycznia 16134

Wyprzedaż BIELIZNY

Łacinnik ul. Instytucka 12.

JEDYNY NA CAŁĄ POLSKĘ
tygodnik illustrowany, poświęcony
teatrowi, muzyce i sztukom plastycznym

„Scena i Sztuka"

wychodzi w Warszawie pod red. Ign. Chabielskiego, przy współudziale najwybitniejszych sił literackich.

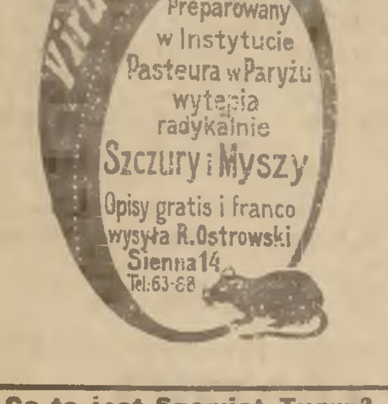
CENA PRENUMERATY WYNOSI:

w Warszawie (z odnoszeniem).		w Królestwie, Cesarstwie i Zagranicą:	
Rocznie	rb. 6 —	Rocznie	rb. 7 40
Półrocznie	„ 3 —	Półrocznie	„ 3 — 70
Kwartalnie	„ 1 75	Kwartalnie	„ 1 90

12650—zm Numer pojedyńczy 15 kop.

Administracya „SCENY i SZTUKI" Trębacka 10 tel. 144-10.

Na prowincyi i zagranicą zamawiać można przez księgarnie.



2 Kostyumy za 5 rb. 25 k.
Celem rozpowszechnienia wysyłamy zamiast 12 rubli za 5 rb 25 następujące 2 kupony na kostyumy: 1) 4¼ arsz. na kompletny męski kostyum francuskiego trykotu, nadzwyczaj trwałego, praktycznego w modnym desenie, materyi wełnianej. 2) 8 arsz. materyi »Angielk« na kompletną damską suknię, bardzo modnej, pięknej wełnianej materyi. Takie same kupony w lepszym gatunku wysyłamy za 5 rb. 75 kop. Przesyłka 35 kop. Przy zamówieniu 2 lub więcej par kuponów przesyłka na nasz rachunek. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem bez zadatku i z poręczeniem. Jeżeli się nie podoba przyjmujemy z powrotem. Żądania prosimy adresować: **Łódź** do fabryki **T-wa »Echo«**. 16219



Co to jest Szewiot Turyn?
Nowością w dziedzinie materyi na męskie kostyumy jest »Szewiot Turyn«. Przy takiej niskiej cenie jak 3 rb 30, lepszy gatunek 3 rb. 95 kop. za cały kupon 4¼ arsz. na kompletny kostyum męski, materya niczem nie różni się od takiejże 3—4 rb. za arsz. i posiada tę samą dobroć gatunku a mianowicie: znakomitą trwałość, praktyczność i elegancya. Kolory: czarny, granatowy, oliwkowy. Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku. Przy zamówieniu 3 albo więcej kuponów dodaje się do każdego kuponu potrzebna ilość podszewki bezpłatnie. Bez ryzyka, zupełna gwarancya, jeżeli się nie podoba przyjmujemy z powrotem. Żądania proszę adresować: Do fabryki wełnianych wyrobów **Z. Rosentala. Łódź.** 16224



Korzystna okazya!
Sprzedajemy z dawnych zapasów po 5,000 gąsiorków
Wina węgierskiego
wyborow. słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowo niskiej cenie Rb. 1.20 i rb. 1.80 za gąsiorek. Przy odbiorze 15 gąsiorków dostawa franco. Cenniki innych win gratis
PIWNICE POPAULIŃSKIE
Braci KEMPNER Warszawa, Długa № 5. 11236

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
KRESZCZATIK Nr 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 12150 18

Agronom
lat 29, ukończ. akademię rolniczą w Taborze w Czechach, kursy melioracyjne teoret. prost. i praktykę mleczarską w Czechach praktyk. w pierwszorzędnym w kraju gospodarstwie rolnom, obecnie samodzielnie zarządza przemysłowo-rolnym gospodarstwem, poszukuje od 1-go lipca r. b. odpowiedniej posady. Oferty: pocz. Gąsocin gub. płockiej post. rest. Agronom. 15135

BORXYL PŁYN KREM
ochron. do twarzy przeciw pryszcz., wągrom i wszelk. zakażeniom cery, | dla cery chropow. przeciw świądowi, odziębin. i wszelk. naczerwienieniom.
Odświeża, wybiela i udelikatnia.
Nader ważne dla Panów i dla Pań!
Gł. skład apteka Zamenhofa, Warszawa. 14401

Szukam pokoju w centrum miasta. Zgł.: Admin. Dzien. M. J. 16249

Przytułek dla położnic
akuszerki 15577
M. J. Dmitrijewej-Linczewskiej
pod nadzorem lekarza-specyalisty. Przyjmuje sekret. położnice w każdym czasie. Maryjsko-Błagowieszczeńska № 44

Specyalna lecznica
chorób skórnych wener. i syfilis d-ra **Majdańskiego**, W. Żytom. nr. 26. Stałe łóżka.— Pokoje ogól. i oddzielne. **Wszyst. spec. met. lecz.** wanny starcz. Przyjm. od 9 -12 r., 5—8 w. Kobiety 12—1 po połud. — **Porada 50 kop.** 16254

Od I stycznia 1910 roku wychodzić będzie
TYGODNIK
Głos Katolicki
pismo dla rodzin polskich
POŚWIĘCONE SPRAWIE
Uświadomienia Katolickiego
(Zagadnienia religijne i naukowe. — Kwestye społeczne. — Literatura. — Sprawy bieżące).
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie z przesyłką . . 5 rb.
Półrocznie . . . . . 3 rb.
Za granicą (tylko rocznie): koron 15; marek 13; franków 16; dolarów 3.
Wydawca i Redaktor
X. Kazimierz Stawiński.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Kijów, ul. Kościelna 4.

Nauczycielka osoba starsza zn. dobrze muzykę teor. i prak., fran., ruski, pol. języki poszukuje posady do dzieci od 7 — 10 lat. Winnica, Duża-Sadowa d. Piątkowskiej dla Kamińskiej. 16142

Do wynajęcia 2 pokoje elegank. umeblow. z balkonem od ulicy zdat. na biuro lub dla pryw. osoby osw. elektrycz. może być telefon. Wejście od frontu. Michałowska ulica № 23 m. 8. 16176

Sprzed. dwa majątki
z pięknemi rezyden. Pocztowa skrzynka 162. 16179

Ogrodnik przyjezdny zna wszystką kulturę ogrodniczą, prakt. górą 30 lt. posz. posady. Kijów, Besarabka d. Nr 5 m. 16. Pa. 16180

Stolarz poszuk. roboty, wykon. obstal. i reparacye mebli stylow., ul. Michałowska Nr 25 m. 12, Bielous.

Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29. Telefon 131.



Organizacya kontroli i rachunkowości **nowym systemem** uproszczonym. **Rewizya** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów. **Ekspertyza** buchalteryjna. **Chlubne odezwy. Pierwszorzędne referencye.** Program szczegółowy na żądanie odwrotną pocztą. 14418

Osoba intel. poszuk. samodz. zarz. domem i zaj. z dzieć. Zna szycie. Michajł. 7 m. 11. 16181

Ślusarsk. lub **kotlarsk.** roboty poszuk. w Kijowie lub na wyj. Posiadam rekom. Kijów, Górna-Sołomienka, Mokry zauł. 44 m. 7 J. R. 16267

Ogrodnik poszuk. posady obznajm. z wszelkiemi gałęz. w zakres ogrodnictwa wchodz., kawaler, trzeźwy i pracowity. Ma dobre świad. Adres: Bożakowska 17 m. 6. 16209

Stud. fiz.-matemat. posz. korepet. Ma rekomen. prof. uniwer. Michałowski Zauł. 27 m. 3. Stud. I. Z. 16217

Fortepian zagraniczny czarny, krótki, sprzedaje się za 150 rb. Kuźnieczna 13 m. 5. 16235

Na wyjazd student filolog (polak) poszukuje lekcyi. Pańkowska 12 m. 12. Kulczycki. 16239

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:
Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Szarogród Pod.
prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje
Stowarzyszenie Spożywcze

NAJWIĘKSZY DZIENNIK POLSKI
„Słowo Polskie"
wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie,
abonować można w państwie Rosyjskiem za pośrednictwem urzędów pocztowych po cenie: w **Kijowie** (i w miastach, gdzie są centralne urzędy pocztowe z odnoszeniem do domu, rocznie rb. **13**, półrocznie **6**.50, kwarartalnie **3**.25; z przesyłką pocztową na **prowincyę**: rocznie rb. **13**.80, półrocznie **6**.90, kwartalnie **3**.45.
Adres Redakcyi: **Lwów, Zimorowicza, 15.**

Drwa w wielkich partyach **brzozowe** na Kij. Kow. Kol. Żel. poleca z dostawą i gwarantuje sumien. układ. w sążnie lub więcej. Ceny nie wyż. niż brzeg. **Węgiel kamienny** najroz. gatun. i drwa piłow. na wagę. Żydowski targ, róg ul. Stepanowskiej Nr 2 **telef. 1825.** 13330

BOURGEAT
KRESZCZATYK 38
TANIA BIŻUTERYA FRANCUZKA
NAJLEPSZA IMITACYA
DROGICH KAMIENI i PEREŁ
16277

Rutynowany buchalter
kalkulator przemysłowy i leśno tartaczny poszuk. posady buchaltera lub kontrolera od lipca. Oferty »Buchalter«. poczt. Tomaszów-Lubelski. 16276

Lokata kapitałów. Kupno, sprzedaż, dzierżaw. i zastaw. majątków i domów, w bankach i osób prywatnych. **Pieniądze daje** pod zastaw majątków, domów, willi, fabryk i t. p. Kijów, Prorezna 14 m. 33. 16272

Buchalter z leśną praktyką poszukuje odpowiedniego miejsca w majątku ziemskim lub w interesie przemysłowym. Łaskawe oferty proszę adresować: Łódź, Targowa 43. W Palmowski. 16275

Pszczelarz Mco stolarz poszukuje miejsca na wyjazd. Nazarjowska Nr 19. 16262

Nauczycielka prakt. znająca muzykę, języki francuski teoret. i prakt. i niemiecki, poszuk. miejsce na wyjazd. Mohylow-podolski. Wroczyńska. 16265

Poszukuje mieszkania zaraz 5 —6 pokoi umeblowanych miesięcznie, zgłaszać się Niestorowska 30 — 1. 16269



16263

OGIER
Reproduktor pełnej krwi angielskiej »Meridional« maści jasno gniadej urodzony w 1901 roku, po klaczy Polycopie i ogierze Frenton (zapisany t. XIII str. 335 w przychówku, oraz w dodatku III do t. XII na str. 125) wzrostu 5 i pół werszka jest do sprzedania w majątku Deputyczce gub. lubelskiej i tamże do obejrzenia. Koń z grubemi kośćmi, znakomity Reproduktor. Adres: W-y P. ...ski w Deputyczach ... telegraf ... na i kolej w Rejowiec. 16279

Poszukuje posady ogrodnik
prowadził duże ogrody handlowe na Ukrainie i Podolu lat 20. Obecnie 2 lata pielęgnuje młode sady na 40-tu dziesięcinach, szkółki owocowe i kultury leśne w Niemierczu u WP. Buszczyńskiego. Posiada chlubne świadectwa, posadę może objąć od dn. 1-go marca, poczta Niemiercze J. Bakała. 16273

Z powodu sprzedaży lasu **poszukuję posady,** od dnia 1 go marca lub zaraz, **leśniczego, magazyniera lub biurowego zajęcia.** Obecnie służę w majątku WP. Mańkowskich, mogę przedstawić świadectwa i rekomendacye. Adres: Wołkowińce w. Holeniszczów, Wierzbickiemu. 16271

!Taniej nie można!
Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku cały kupon materyi szewiot »Tryumf« 4¼ arszyn. na kompletny męski
Kostym za 2 rb. 75
Bez względu na niezwykłą taniość, materyi »**Tryumf**«, wełnianej (nie bawełnianej, nie ustępuje swoją dobrocią najlepszym materyom—nadzwyczaj mocna, praktyczna i elegancka. Kolory: czarny, granatowy, oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Wysyłam również gotową uszytą, nadzwyczaj praktyczną i ładną
Marynarkę za 2 rb.
można nosić w każdym sezonie. Przesyłka 35 kop. 16278
za 2 rb. spodnie
wysyłam gotowe, uszyte z trwałej praktycznej materyi. Przesyłka 35 kop. Przy zamówieniu 3 lub więcej przedmiotów przesyłka na mój rachunek. Żądania adresować:
Łódź Nr 67 b fabrykant
Zygmunt Rosental.



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielico—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielico, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska. Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów. Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie ... m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po połudn. ie oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno— odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. ... 12 minut 15 w poł., przychodzi o ... min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. ... m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk."
przyjmują:
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Saniutycz-Kuroczyckiego.

Jampol-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje
p. Włodzimierz Biesiekierski.

OTWARTY zostaÅ SPECYALNY

Magazyn JapoÅski

FunduklejowskaÂ 17. Olbrzymi wybÃ³r wytwornych podarkÃ³w z krainy wschodzÄcego sÅoÅca.

Najlepszy na caÅym Åwiecie wyÅaÅ¼ek ... chemika. Kosuga San w T kio: **PERFUMY i MYDÅO âGURANNA SAJâ** z japoÅskich prawdziwych Å¼ywych kwiatÃ³w. Parawany z czterech Åcianek od 4-ch rb. Obrazy, albumy, ... do perfumy, wazy, stoÅy, szkatuÅki, puÅeÅka drewniane i lakierowane, ramki, dywany, wachlarze, latarnie, tace, lalki, gry, zabawki, owady ruszajÄce siÄ, ÅamigÅÃ³wki, pokoÅki japon., upiÄksz. na choinki i w. in. przed. FunduklejowskaÂ 17 wprost teatru miejskiego obok hotelu âFranÃ§oisâ.

Eleganckie! Trwale!

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

PRAWDZIWE TYLKO Z TAKÄ MARKÄ

a rÃ³wnieÅ¼ **KREM i APRETURÄ**

posiadajÄ wszystkie pierwszorzÄdne magazyny.

SPRZEDAÅ» HURTOWÄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-AmerykaÅskich WyrobÃ³w Gumowych

pod firmÄ âTREUGOLNIKâ. 14123

NATURALNY COGNAC winogronowy krymskich fabrycznych âIMPERIALâ w WARSZAWIE 14218

uznany przez koneserÃ³w, jako obecnie najlepszy. Znajduje siÄ w sprzedaÅ¼y detalicznej we wszystkich lepszych handlach win w Kijowie i na prowincyi.

Petersburg

prenumeratÄ

âDzien. Kijowskiegoâ

przyjmuje

âKsiÄgarnia Polskaâ,

ulica EkateryniÅska Nr 2

Drukarnia Polska

PROREZNA 9. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZÄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZÄD DRUKARNI

BEZ POÅREDNIKÃW

Ceny umiarkowane.

Pozostale w ograniczonej iloÅci egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEÅNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi âDziennika Kijowskiegoâ, Prorezna 9.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorÃ³w âDziennika Kijowskiegoâ 1 rb. 50 kop.** PrzesyÅka 55 kop.

PierwszorzÄdna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubraÅ **G. Zajcewa** KijÃ³w, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim zÅotym medalem **i honorowym krzyÅ¼em na wystawie w Wiedniu** obstalunki spiesznie wyk. w przeciÄgu 5 g. **Telefon 1663.**

PrzyjmujÄ siÄ do czyszczenia ubrania:

jedwabne, weÅniane, pluszowe, atlasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania:** bieliznÄ, koÅnierze, mankiety. Prasowanie wedÅug metody zagranicznej.

Za 2 rub. Marynarka.

Za takÄ niebywale nizkÄ cenÄ wysyÅam gotowÄ marynarkÄ uszytÄ, nadzwyczaj praktycznÄ i ÅadnÄ, mogÄcÄ siÄ nosiÄ w kaÅ¼dym sezonie roku. RÃ³wnieÅ¼ wysyÅam gotowe spodnie uszyte z trwaÅej modnej materyi tylko za 2 rb. PrzesyÅka marynarki albo spodni 35 kop. Przy zamÃ³wieniu 3-ch lub wiÄcej przedmiotÃ³w przesyÅka na mÃ³j rachunek. WysyÅam za zaliczeniem, pocztÄ bez zadatku z gwarancyÄ. JeÅ¼eli siÄ nie podoba przyjmujÄ z powrotem. ZamÃ³wienia proszÄ adresowaÄ: fabryk. **Z. G. Rosental**, ÅÃ³dÅº Nr 219. 16225

Dawniej 16253

BÅAWATNY DOM

S. A. SUPRUN M. Å. POPIETIN

Kreszczatyk 29. vis a vis Pasazu

od 18-go stycznia

RESZTKI pozostaÅe z sezonu

Suknie odpasowane

ZA POLOWÄ CENY.

NowoÅÄ!!! T-wo âBielizna Linolâ

15139 **w St.-Petersburgu**

Filia Kijowska RÃ³g Kreszczatyka i Proreznej Nr 1 wprost cukierni Georges'a

WyÅÄcznie mÄska, damska i dzieciÄca, pÅÃ³cienna **âBielizna Linolâ**

NiewymagajÄca prania.

NabywaÄ rÃ³wnieÅ¼ moÅ¼na w magazynie **âÅ»AKâ** W.-Wasylkowska Nr 6.

Kukurydza Ameryk. âDakotaâ

I-szy zbiÃ³r z oryginalnych na ion po 1 rb. 50 kop. loco stacya kolejowa

SPRZEDAJE 16227

majÄtek PohoryÅa

S. Lipkowski

Poczta **TERNÃWKA** gub. podolskiej.

E. Herse

20, Kreszczatyk.

WyprzedaÅ¼ od Årody 20 stycznia 1910

ÅRODA: Jedwabie i WeÅny

NiezbÄdna w kaÅ¼dym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpoÅ¼yteczniejszym, a wspaniaÅym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez KasÄ Mianowskiego, obejmujÄca kilka tysiÄcy artykuÅÃ³w z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejÃ³w kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeÅ i ubiorÃ³w, zabaw i gier, muzyki i pieÅni, numizmatyki i etnografii, Å¼ycia publicznego, rycerskiego, rolniczego, koÅcielnego i Åowieckiego z 9-ciu wiekÃ³w ubiegÅych. PodrÄcznik w kaÅ¼dym domu konieczny bezwarunkowo.

NajwiÄkszy znawca przeszÅoÅci polskiej, prof. Al. BrÃ¼ckner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: âRÃ³wnie poÅ¼ytecznego, ciekawego i pouczajÄcego wydawnictwa nie sposÃ³b pomyÅleÄ! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy wÅasnych, o ktÃ³rych siÄ czÄsto sÅyszy, a maÅo wie. I nabierajÄ te szczegÃ³Åy nowego, barwnego Å¼ycia, i wskrzesza siÄ zamierzchÅa przeszÅoÅÄ, i bijÄ od niej blaski, i sÅychaÄ jej gÅosyâ...

Cena ksiÄgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorÃ³w âDziennika Kijowskiegoâ

zamawiajÄcych dzieÅo w administracyi pisma cena zniÅ¼ona do rb. 11. Na przesyÅkÄ pocztowÄ doÅÄczyÄ naleÅ¼y rb. 1.

ÅwieÅ¼o wyszÅo z druku dzieÅo wysokiej wartoÅci p. t.

Rok Polski

W Å»YCIU, TRADYCYI I PIEÅNI

PrzedstawiÅ

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnoÅ¼one z 40 rycinami.

Cena rubli 5

Dla prenumeratorÃ³w âDziennika Kijowskiegoâ

cena zniÅ¼ona rb. 4 (z przesyÅkÄ). 14619

ZwracaÄ siÄ naleÅ¼y do administracyi âDziennika Kijowskiegoâ



Hacele do podkÃ³w

oryginalne L Co. A 1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniej. i najlepsze, poleca

Dom Handlowo-PrzemysÅowy

MichaÅ BukowiÅski w Kijowie,

Kreszczatyk â 5, telef. 927. Adres telegr. âEMBUâ.

WyprzedaÅ¼

od dnia 18-go stycznia tylko 5 dni

W magazynie Rosyjskiego T-wa Union Kreszczatyk Nr 58, wprost Besarabki.

Sukiennych, weÅnianych, jedwabnych, baweÅnianych, gotowych spodnic, bluzek, sukien. Na suknie odpasowane rabat od **20â40%**. 16173

Dom Handlowy

Br. ROSENTHAL

pl. Dumski, obok mag. Jermolewa

od 18-go stycznia

na krÃ³tki czas wyznaczona zostaÅa

WIELKA ROCZNA

WyprzedaÅ¼

z olbrzymiÄ zniÅ¼kÄ cen:

2000 arsz. Tricot mÄsk. zamiast	3r. 60k.	2r.
1500 â Drap â â	4.â	2.50
1000 â Diagonal wszyst. kolor.	4.â	2.50
3000 â Sukna dams â		od 1.â
1200 â Drap âAngle" dams.	3.â	1.25
1500 â Plusz dams. czarn. i bronzow.	4.50	2.50
4500 â Tricot dams. 2 arsz. szer.	1.	â.55
Wielka partya mÄsk. weÅn. mat.	1.â	â.60
WeÅna âplisÃ©"	1.65	â.60
Satin de Lion czarn. jedw.	1.60	1.20
Tafta czarna podwÃ³jna	2.25	1.60
Kanaus czarny		â.55
â wszyst. kol. Nr 1		â.70
Fular â â czyst. jedw.		â.57
Gaza jedw. wsz. kol. podw. szer.		â.50
Florentine wszyst. kolor.		â.32
Muszlin		â.12
Muszlin Prochor. Zindel szeroki	â.35	â.21
Satyna na ubrania		â.18
Szerting biaÅy na bieliznÄ		â.14
Partya koÅder pluszowych zamiast	7.â	4.50
Serwety pluszowe		6.50

Na wszystkie inne towary:

jedwabne, weÅniane sukienne, dywany, firanki i pÅÃ³tno

zniÅ¼ka od 25% do 40%. 16191

RESZTKI ZA PÃÅ CENY.

Naftowo-Å¼arowe oÅwietlenie âLUXâ.



GÅÃ³wny przedstawiciel

powszechnie znane i najlepsze ze wszystkich istniejÄcych systemÃ³w Å¼arowego oÅwietlenia, o czem ÅwiadczÄ liczne odezwy i przyznane medale.

Åukowe lampy i latarnie dla zewnÄtrznego oÅwietlania ulic, fabrycznych, koszarowych i folwarcznych dziedzieÅcÃ³w, parkÃ³w, dworcÃ³w, przystani i t. p.

Dla wewnÄtrznego oÅwietlenia fabrycznych sal, magazynÃ³w, warsztatÃ³w, koszar, sal dla posiedzeÅ, koÅcioÅÃ³w, domÃ³w modlitwy, synagog i t. d.

Najnowsze udoskonalone lampy z samociÅnieniem âAutoluxâ. 16183

Lampy sprzedajÄ siÄ o sile 100, 250, 750 do 1000 normalnych Åwiec. Katalogi i kosztorysy na Å¼Ädanie.

Emil Szprung KijÃ³w, Kantor Kreszczatyk 36 (w p dw.) tel. 922.

Wydanie drugie

Katechizm

pochwalony i zalecony przez Ojca ÅwiÄtego **PIUSA X**

przeÅoÅ¼yÅ z wÅoskiego Ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup.

SkÅada siÄ z piÄciu czÄÅci:

CzÄÅÄ I dla maÅych dziatek, cena k. 3.
â II dla dzieci gotujÄcych siÄ do 1-ej spowiedzi (katechizm krÃ³tki), cena kop. 10.
â III (katechizm wiÄkszy) dla dzieci gotujÄcych siÄ do 1-ej komunii i dorosÅych, cena k. 20.
â IV Nauka o ÅwiÄtach Pana Jezusa, Matki BoÅ¼ej i Åw. PaÅskich, cena kop. 10.
â V Historya Religii, cena k. 10.

Ojciec Åw. ze wszystkich katechizmÃ³w, jakie znaÅ pod czas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybraÅ ten katechizm, jako najodpowiedniejszy,** uzupeÅniÅ wÅasnemi uwagami i poleciÅ wydaÄ w watykaÅskiej drukarni, nakazujÄc jednoczeÅnie duchowieÅstwu wÅoskiemu uÅ¼ywaÄ go w nauczaniu religii.

NakÅadem ksiÄgarni âPolaka-Katolikaâ w Warszawie, Krakowskie-PrzedmieÅcie Nr. 64. NabyÄ moÅ¼na w ksiÄgarni âPolaka Katolikaâ Krakowskie-PrzedmieÅcie Nr 64. CaÅoÅÄ w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu.

Dziewica OrleaÅska (Joanna d'Arc)

sÅawna bohaterka i geniusz narodu francuskiego, pochodziÅa z nizkiego stanu, nie umiaÅa nawet czytaÄ, a przecieÅ¼ Duch WszechÅwiata wybraÅ jÄ za medium dla siebie. Co ludzkoÅci wydaje siÄ niemoÅ¼liwem, to potrafi Duch WszechÅwiata przez pojedyÅczego czÅowieka. Wielu ludzi moÅ¼e dojÅÄ do doskonaÅoÅci w swoim zawodzie, czyli staÄ siÄ medium dla dobrych siÅ Natury, jeÅ¼eli bÄdÄ rozwijali w sobie dobre skÅonnoÅci a stronili od zÅego. SzczegÃ³lnie mÅodzieÅ¼ powinna korzystaÄ z tego poradnika. Kto pragnie nabyÄ wiary w nadzwyczajne korzystne kombinacye Natury, niech czyta: **âOsobliwoÅci Åwiata widzialnego i niewidzialnegoâ**, napisaÅ profesor Uniwersytetu DUPERTY. Zawiera 500 nadzwyczajnych prawdziwych zdarzeÅ. Cena 1 rb. TegoÅ¼ autora **âDowody istnienia Åwiata duchowego, do ktÃ³rego wstÄpujemy po Åmierciâ** cena 85 kop. Do nabycia we wszystkich ksiÄgarniach. SkÅad gÅÃ³wny: Gebethner i Wolff w Warszawie, Nowosienna 9. 16157

Od 18 do 26 stycznia 16255

w Manufakturno-Galanteryj. Magazynie

O. M. OKÅADCZYKA

wielka tania wyprzedaÅ¼

Czwarty rok istnienia

ROZPOCZNIE W ROKU 1910

Lud BoÅ¼y

TYGODNIK NARODOWO-KATOLICKI

z dwoma popularnymi dodatkami

I, âNasza WieÅâ i II, âGazetka dla Dzieciâ

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . 3.â **PÃ³Årocznie** 1.50

Wydawca **X. Kazimierz StawiÅski**

Adres Redakcyi i Administracyi: KijÃ³w, KoÅcielna Nr 4.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) rÃ³g PuszkiÅskiej